Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 57. Kraków, niedziela 26. lutego 1922 r. Rok V.

Fatalna pomyłka kłusownika



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Rząd gotów ustąpić w razie dalszych ataków

Konferencye z klubami sejmowymi. — Opozycyjne stanowisko N. D. nie znajduje poparcia.

Warszawa (tel. M.). Od dwóch dni toczą się narady członków rządu z przedstawicielami klubów sejmowych. **Konferencye** te odbywają się z **powodu gotowości ustąpienia gabinetu, w razie żądania większości Sejmu.** Idzie bowiem o uniknięcie nie liczącej się ze względami polityki zagranicznej **kampanii przeciw rządowi, zwłaszcza zaś przeciw ministrowi spraw wewnętrznych**, prowadzonej w sposób bezwzględny. Pierwszą konferencyę odbyto z posłami **Głąbińskim** (Z. L. N.), **Czerniewskim** (N. P. R.) i Stefanem **Dąbrowskim** (grupa Dubanowicza). Pos. **Czerniewski** wyraził zdziwienie, dlaczego został zaproszony na konferencyę z p. Głąbińskim, skoro jego **partya wcale nie myśli czynić trudności rządowi; także p. Dąbrowski** nie zaradzał wrogich tendencyi wobec rządu, **jedynie pos. Głąbiński czynił zarzuty, jakkolwiek w formie umiarkowanej.** — Wczoraj odbyto konferencyę z pp. Wojdalińskim, Barlickim i Skulskim. Z innymi klubami odbędzie się konferencya dzisiaj.

Zamach samobójczy zdemobilizowanego oficera

Warszawa (tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem wywołała żywe poruszenie wśród posłów [illegible] sprawa **zamachu samobójczego**, jakiego usiłował na **cmentarzu powązkowskim** dopuścić się **zdemobilizowany porucznik, Kazimierz Till.** Powodem rozpaczliwego kroku miało być **ciężkie położenie**, w jakiem się znalazł wymieniony **po nagłem zwolnieniu go z wojska.** Postanowiono się zwrócić do ministerstwa, aby jak najprędzej pośpieszyło z wyjaśnieniami.

Wydzierżawienie salin wielickich i kolei

Warszawa (tel. M.). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że niezależnie od projektu **wydzierżawienia salin wielickich przedsiębiorstwu prywatnemu, istnieje projekt wydzierżawienia kolei.** Mówią, że minister skarbu otrzymał kilka bardzo dogodnych ofert.

Nawrocenie Rosyi czy pojednanie Kościołów.

Kraków, 25 lutego.

Nie można się dziwić, że dziś, gdy oczy polityków całego świata zwracają się ku Rosyi, zwrócił na nią uwagę i Kościół katolicki. Wytworzyły się tam bowiem całkiem nowe stosunki, stosunki, które pod żadnym warunkiem trwać nie mogą i nie powinny. Otwiera się zatem pole do wszelkich reform i wszelkiej inicyatywy. Sprawdziło się na bolszewikach to, co mówiono zawsze o przewrotowcach różnego rodzaju: burzyli, lecz nie zdołali nic zbudować. Przyszedł moment, gdy zewsząd zjawiają się budowniczowie z gotowymi planami odbudowy.

Plany Kościoła nie dotyczą strony finansowej i ekonomicznej; mają z natury rzeczy charakter duchowy. Najnaturalniejszą w świecie jest rzeczą, że szczerzy wyznawcy każdej wiary pragną zdobywać dla niej zwolenników. Nietylko Kościół „powszechny", katolicki, lecz może gorliwiej jeszcze inne wyznania prowadzą propagandę wśród ludów obcej wiary. Od czasu wielkiej schizmy wschodniej, spowodowanej w znacznej mierze politycznymi względami, Stolica Apostolska nie przestawała dążyć do przywrócenia jedności Kościołów zachodniego i wschodniego, ile razy jakieś nowe warunki polityczne otwierały do tego pole. Bardzo poważną przeszkodą było to, że Kościół zachodni miał cha-

rakter powszechny, a wschodni państwowy. — Sprawa sprowadzałaby się przed wojną do tego, czy n. p. car, będący głową kościoła prawosławnego, zechce uznać nad sobą władzę papieża czy nie. Łatwo zrozumieć, że o tem nie mogło być mowy. Obecnie nie istnieje carat, prawosławie przestało być w Rosyi religią państwową — wobec zasadniczej bezwyznaniowości żywiołu rządzącego, to jest bolszewików, religia stała się tam tedy wyłącznie kwestyą sumienia a nie praw i ustaw publicznych. Dziwićby się można, gdyby z tak niebywałej w dziejach okazyi nie chciała skorzystać Stolica Apostolska nie krępowana już przeszkodami politycznemi.

Może nawet liczy i na to, że po tylu klęskach i nieszczęściach, jakie spadły na lud rosyjski, wzrastająca fala uczucia religijnego popchnie go raczej w objęcia jakiejś nowej wiary, w której szukać będzie mocy duchowej, odrodzenia i oczyszczenia, by nowe rozpocząć życie.

Trudno wiedzieć, czy takie widoki urzeczywistnią się, czy nie istnieją w obecnej Rosyi jakieś nowe czynniki mogące ja pokrzyżować, czy naprzykład religijna obojętność bolszewików zachowałaby się, gdyby widzieli masowe nawrócenia, bądź co bądź podrywające ich powagę i wpływ na tłumy.

Niezależnie jednak od tych przeszkód nieprzewidzianych są inne leżące w samej naturze przedsięwzięcia.

Dwie idee: nawrócenie Rosyi i pojednanie Kościołów, w zasadzie niemal jednoznaczne, w praktyce wykluczają się wzajemnie. Choć bardzo prześladowane przez czerezwyczajki — istnieje jednak duchowieństwo prawosławne i jego hierarchia, istnieje i działa. Kto wie, czy nawet powaga jego — dawniej bardzo mała, nie wzrosła teraz, gdy ono wydało i z pomiędzy siebie męczenników. W każdym razie, nie związane już oficyalną łącznością z władzą świecką będzie ono niewątpliwie starało się samo skorzystać z wzrastającej religijności nieszczęsnego ludu, by umocnić swój wpływ i rząd dusz ująć w ręce. Wspólnie przebyte cierpienia dają mu do tego prawo. Gdyby mu zabierano owieczki, byłoby to dla niego kamieniem obrazy i niewątpliwie postarałoby się ono rozdmuchać żar religijny do fanatyzmu, pchnąć do walki o wiarę. — Dla porozumienia Kościołów należałoby tedy zaniechać wszelkiej propagandy, dzieła jedności dokonać ponad głowami owieczek. Czy to jednak jest możliwe? Czy prawosławie jest obecnie tak zwarte i karne w swej organizacyi, by układ zawarty mógł być narzucony wszystkim cerkwiom i dla wszystkich obowiązujący? Czy próba nie skończyłaby się na tem, że powstałby w niem nowy rozłam, nowi „unici" i „dyzunici", jedni drugich poczytujący za kacerzy i odstępców? Zamiast z dwóch kościołów jeden, powstałby jeszcze trzeci — nie jako ogniwo łączące, lecz jako klin niezgody wbity między oba. Przestróg historyi lekceważyć nie można.

R...r.

Cudzego nie chcemy, swego żądamy

Wielka dyskusya na czwartkowem posiedzeniu Sejmu wileńskiego. — Obrona praw ludności pasa neutralnego oraz sprawa teroru litewskiego.

Wilno. (Tel. wł.) Po załatwieniu spraw formalnych, związanych z poprzedniem posiedzeniem, na porządek dzienny weszła najpierw

SPRAWA LUDNOŚCI PASA NEUTRALNEGO ORAZ SPRAWA UCISKU POLAKÓW W KOWIEŃSZCZYŹNIE.

Referował poseł **Staniewicz** (P. S. L.), który w imieniu komisyi politycznej przedstawił **wniosek, mocą którego sejm wileński wzywa Sejm Ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej Polskiej do poczynienia kroków, celem włączenia do Polski pasa neutralnego.**

Nad wnioskiem rozwinęła się **kilkugodzinna dyskusya,** w ciągu której poszczególni posłowie omawiali fakty i dokumenty, stwierdzające polskość pasa neutralnego. Jeden z głównych mowców, ks. **Maciejewicz** wskazał na **zaniedbanie pasa neutralnego przez Ligę narodów** i wezwał, aby **Sejm odwołał się do rządów świata** o wzięcie tej sprawy w swe ręce.

Z pośród mówców odrębne stanowisko zajął przedstawiciel P. P. S. poseł **Zasztowt**, który zaznaczył, że posłowie wileńscy nie są posłami **pasa neutralnego,** wobec czego nie są upoważnieni do zabierania głosu w sprawie przynależności tego pasa. Podstawą powinna być tutaj wola ludności. Stanowisko to częściowo poparł poseł **Abramowicz** (Demokracya).

Zbija je poseł **Rożnowski** (Rady ludowe), **zwracając uwagę,** że ludność **pasa** neutralnego już wypowiedziała się przez wybór posłów w dn. 8 stycznia, pomimo szykan litewskich i wysłanie delegacyi do Sejmu wileńskiego, podczas gdy do Sejmu kowieńskiego o przyłączenie do Litwy dotąd się nie zwróciła. Jest to należytym dowodem polskości. Mówca kończy przemówienie słowami: **„Cudzego nie chcemy, swojego żądamy".**

Po 20-minut. przerwie o godz. 8 wiecz. zabrał jeszcze raz głos poseł **Staniewicz,** który jako referent reasumując dyskusyę stwierdza, że są tu trzy najważniejsze kwestye:

1. **Zagadnienie pasa neutralnego.** 2. **Zagadnienie teroru placówek litewskich.** 3. **Zagadnienie tego obszaru, który znajduje się pod okupacyą litewską i nigdy nie pozostawał pod rządami polskimi,** który jednak posiada **znaczny odsetek ludności polskiej.**

Wobec ważności spraw i zgłoszonych poprawek referent stawia wniosek **przekazania odpowiednich wniosków powtórnie do komisyi politycznej** dla uzgodnienia. **Zgłoszone oba wnioski posła Staniewicza poddano pod głosowanie. Oba wnioski przyjęto.**

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego:

SPRAWY ARESZTOWANYCH PRZEZ WŁADZE LITEWSKIE CZŁONKÓW P. O. W.,

z których wiele skazanych na ciężkie więzienie znajduje się w strasznych warunkach, cierpiąc głód i choroby. Po oddaniu hołdu zmarłym referent poseł **Święchowski** proponuje **sprawę tę przekazać komisyi politycznej,** któraby opracowała **projekt upominający się o krzywdy naszych rodaków z Kowna.**

Z kolei przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego **w sprawie wykonania uchwały sejmowej z dn. 20 lutego.** Po przeczytaniu zgłoszonych wniosków o godz. 20-tej **posiedzenie zamknięto.**

Gen. Żeligowski w Sejmie wileńskim

Wilno (tel. wł.). W czasie **dyskusyi w sprawie** ludności pasa neutralnego **zjawił się w Sejmie generał Żeligowski.**

Gdy marszałek zawiadomił Sejm o jego **przybyciu,** wszyscy posłowie powstali z miejsc i przywitali generała Żeligowskiego okrzykami: „Niech żyje!" oraz niemilknącymi oklaskami, poczem marszałek zwrócił się do niego z następującem przemówieniem:

„Panie Generale! Gdy w październiku 1920 roku, na czele żołnierzy naszych wkroczyłeś do Wilna, czyn ten był faktycznie zrozumieniem dążeń ludności naszej. Wszedłeś jako wódz, a jednak nie opuściłeś sposobności do zawarcia zawieszenia broni i pierwszy wyciągnąłeś rękę do pojednania. Rządy Twoje w kraju pozostawiły wśród ludności bez różnicy wiary i narodowości, wrażenie rządów najbardziej humanitarnych. Gdy ze względu na czynniki międzynarodowe domagano się Twojego ustąpienia, miłość Ojczyzny skłoniła Cię do opuszczenia stanowiska, pomimo, że byłeś obdarzony zaufaniem tej ziemi. Przez to zaś, żeś był wyrazicielem uczuć i pragnień, przez to, żeś niezmordowanie walczył o nasze prawa, umożliwił wypowiedzenie w Sejmie naszej woli, hołd Ci generale składamy. — Niech żyje generał Żeligowski!"

Posłowie stojąc wysłuchali przemówienia marszałka i po skończonem przemówieniu **zgotowali generałowi gorącą owacyę.**

Życzenia Warszawy

Warszawa (PAT). Po zagajeniu wczorajszego posiedzenia rady miejskiej, wiceprezes Brzeziński odczytał telegram gratulacyjny, wysłany przez prezydenta rady do Sejmu wileńskiego z okazyi uchwały Sejmu wileńskiego przyłączenia Ziemi Wileńskiej do Polski.

Posłowie wileńscy w Warszawie

Warszawa (PAT). Przez dzień onegdajszy i wczorajszy bawiła w Warszawie delegacya posłów Sejmu wileńskiego, reprezentująca Zespół stronnictw narodowych i Rad ludowych.

Rząd litewski skarży się

Warszawa (tel. M.). Rząd litewski zwrócił się do trybunału międzynarodowego w Hadze w sprawie rzekomego pogwałcenia umowy suwalskiej z roku 1920 przez Polskę, w którym Polska „uznała" ziemię wileńską, jako obszar litewski.

Przygotowania do objęcia G. Śląska

Warszawa (tel. M.). Pod przewodnictwem ministra Stesłowicza odbyły się **narady w sprawie przygotowań na Górnym Śląsku.** W naradach wzięli udział ministrowie: Darowski, Strassburger, Michalski i Eberhardt. Referował p. Wieniawski. Wszystkie wnioski referenta aprobowano.

Konferencye posłów P. P. S. we Lwowie

Warszawa (tel. M.). Do Lwowa wyjechali posłowie: Daszyński, Liebermann, Moraczewski i Ziemięcki, aby wziąć udział w konferencyi organizacyi P. P. S. w sprawie projektu posła Niedziałkowskiego.

Co rząd czyni dla urzędników

Warszawa (tel. M.). Z kół rządowych informują o ulgach, jakie rząd poczynił dla urzędników. Według tych informacyi rząd udzielił w połowie października ubiegłego roku zapomogi na zakupy zimowe, w listopadzie podniósł mnożnik z 1000 na 1700. Rada ministrów uchwaliła dodatek świąteczny. W styczniu b. r. wypłacono dodatek 50 procent (także i oficerom). Poza tem rząd upoważnił ministra skarbu do popierania współdzielni urzędniczych, a rada ministrów przedłużyła moc udzielania zapomóg na wpisowe dla dzieci. Ponadto **opracowane będą ustawy o uposażeniu urzędników, sędziów, prokuratorów i profesorów szkół wyższych.**

Protest przeciw skreśleniu automatycznego awansu

Lwów (tel. K.). W niedzielę odbędzie się w sali „Sokoła" **wiec wszystkich pracowników państwowych.** Wiec zwołanym jest przez komisyę porozumiewawczą Związku zawodowego pracowników państwowych, **z powodu skreślenia automatycznego awansu.**

Walka z drożyzną

Warszawa (tel. M.). Rząd postanowił w sprawie walki z drożyzną nie przyznawać żadnych ulg w spłacaniu daniny tym kupcom, którzy mają nagromadzone towary, oraz tym rolnikom, którzy mają zapasy zboża. Ponadto za 6 tygodni **zostanie obłożony cłem wywóz** następujących towarów: ryż, mąka, kasza, makaron, ziemniaki, mleko skondensowane, konserwy ze śledzi, mięso gotowane, suszone i marynowane, sery zwyczajne, masło krowie i owcze, smalec, sztuczne masło, ryby suszone i wędzone. Zarazem **cło nałożone zostanie na zagraniczne towary:** obuwie, odzież i bieliznę. Do 6 tygodni też zostanie wydanym **zakaz wywozu jaj.** Z całą surowością kontrolowany będzie nakaz ujawniania cen na towarach.

Tępienie handlarzy walutą

Lwów (tel. K.) W związku z tępieniem handlu walutami, aresztował posterunkowy Józef Budny, w bramie hotelu „Monopol" Abrahama Ehrlicha, u którego znaleziono 45 dolarów, 13 tysięcy marek. Ponadto w czasie rewizyi u Chaima Spigla i Salomona **Dauera** znaleziono u pierwszego: 300 marek niemieckich, 1000 koron austryackich niestemplowanych, 3000 rubli carskich, 40 koron srebrnych i 1 złoty bilon, u drugiego drewniany kufer z podwójnem dnem do przemycania waluty wraz z 1300 koronami austryackiemi, 8 biletów emisyjnych rosyjskich po 1000 rubli, 42 tysiące rubli carskich, 70 tysięcy kiereńskich i 1 srebrny bilon.

Dwa wypadki zamarznięcia

Lwów (tel. K.). Dnia 16 b. m. patrol policyjny znalazła w Wisłoce, powiat Sanok, zwłoki Stefana Ajendy. W tymże samym powiecie w Surowicy znaleziono zwłoki nieznanej cyganki. Przypuszczalnie oboje ponieśli śmierć wskutek zamarznięcia. Policya wszczęła energiczne śledztwo.

Straszna dola jeńców polskich.

Żołnierze polscy mrą z głodu i zimna.

Na stacyi Orsza stoją od kilku tygodni transporty jeńców polskich powracających do kraju w najgorszej nędzy i wśród braków wszelkich środków. Transport jeńców Polaków z Krasnojarska znajduje się w drodze do kraju piąty miesiąc. Transport jedzie wagonami towarowymi bez piecyków po 30 osób w wagonie. **Żołnierze nie posiadają ani ubrania, ani obuwia — wyprzedali wszystko, by móc kupić chleba.** — Ogółem w Orszy znajdują się 3 transporty złożone z 2700 ludzi — **kompletnie wyczerpanych i wymierających z głodu. Każdy dzień zwłoki daje nowe ofiary śmierci głodowej.**

Konieczną jest natychmiastowa interwencya ministerstwa spraw zagranicznych. Odległość Orszy od granicy nie jest tak wielka, by się nie dało uratować tej garści żołnierzy skazanej na zagładę. Nędza powracającego jeńca-żołnierza jest **haniebnym dokumentem dla rządów sowieckich**

Tragedya nauczycieli ludowych w Rosyi.

Jeden z repatryantów, który przybył z Moskwy, opisuje następującą tragiczną scenę:

W urzędzie policyjno-sanitarnym jednego z gubernialnych miast od wczesnego ranka kilkanaście wybladłych przedwcześnie zwiędłych dziewcząt oczekuje na przybycie lekarza...

Pełne apatyi dziewczęta gryzą bezmyślnie „siemieczki“, zaścielając łupiną brudną od kilku lat nie mytą podłogę. Zwolna płynie godzina za godziną. Wreszcie wbiega młody lekarz. Zaczyna się rejestracya.

— Wasze poprzednie zajęcie? — **zwraca się do pierwszej z brzegu cichej, onieśmielonej jeszcze dziewczyny.**

— Nauczycielka ludowa — brzmi głucha odpowiedz.

Lekarz zawiesił spojrzenie, poczem szybko jął notować coś w książce.

Po chwili zwrócił się do drugiej:

— A wasze?...

— Nauczycielka ludowa...

Lekarz dalej notował. Z pośród kilkunastu upadłych dziewcząt, prawie połowę stanowiły nauczycielki. Dolę tę zgotowały im głód i nędza.

Zaiste, w krainie eksperymentów socyalnych, dola nauczyciela ludowego jest wstrząsającą w swym tragizmie.

W większości wypadków dosłownie zamiera on z głodu w wilgotnej norze, pozbawionej opału, nafty i bodaj ogarka świecy. Szykanowany, częstokroć jak pies obity przez chłopów, widzących w nim darmozjada i pasorzyta — wiedzie on żywot męczennika.

W Samarskiej gubernii nauczycielka Własowa umarła, bo „czas dłuższy nie widziała kęsa chleba“. W Stawropolskim powiecie zmarł nauczyciel Archimow, którego — jak głosi lakonicznie raport — dosięgła śmierć, wskutek żywienia się roślinnymi surogatami, nie nadającymi się na jadło. W innym znów powiecie zmarł dosłownie z głodu nauczyciel Sysajew, utrzymujący się — jak głosi akt śmierci — z jałmużny ulicznej.

Tyle mówią fakta, stwierdzone dokumentami. A ileż takich i tym podobnych wypadków ma dziś miejsce w bezbrzeżnej, pustynnej Rosyi — o tem zapewne nieprędko się jeszcze świat dowie.

W kraju ludożerców.

Prasa sowiecka przytacza fakty ludożerstwa w Rosyi.

To co się obecnie dzieje w Rosyi na obszarach objętych klęską głodową przechodzi wprost granice najbujniejszej fantazyi ludzkiej. Że nie są to jednak wytwory fantazyi, dowodzi najlepiej prasa sowiecka, którą nikt chyba nie może posądzać o stronniczość lub umyślne przejaskrawianie faktów.

Trzy tygodnie temu prasa sowiecka podawała ilość głodujących na Ukrainie na 2 miliony 500 tysięcy ludzi, niedawno podniosła tę liczbę do 4 milionów, a **na najbliższą przyszłość zapowiada 5 milionów głodujących.**

A oto wyjątki z prasy sowieckiej ilustrujące dobitnie ten okropny stan w jakim znalazła się Rosya dzisiejsza:

— W futorze miejskim gminy Staro-Tuchszumskiej (gub. Symbirska) właściciel padłego konia rozpoczął handel swym towarem. **Padlinę sprzedawał on po 306,200 rb. pud** („Izwiestja“ Nr. 19).

— W rejonie Szarłykskim, gub. Orenburskiej, zarejestrowano dwa wypadki ludożerstwa. Umarłych nie można zdążyć chować... Według danych „Gubzdrawa“ **z ulic sprzątnięto 571 trupów zmarłych wskutek głodu** („Rosta“).

— W bogatych, stepowych powiatach gub. Samarskiej, obfitującej niegdyś w zboże i mięso, **dzieją się rzeczy okropne;** daje się zaobserwować niebywałe dotąd **zjawisko masowego ludożerstwa** („Prawda“ Nr. 20).

Włościanin powiatu Buzułukskiego, gm. Jefimowskiej, Muchin, złożył następujące zeznanie: „Rodzina moja składa się z 5 osób, zboża nie mamy od Wielkiejnocy. **Z początku jedliśmy korę, zbieraliśmy kości, które po zmieleniu używamy zamiast mąki.** W wiosce naszej bardzo dużo padliny. Trupy pozostają na ulicy lub składane są w spichrzu wiejskim. Wieczorem zakradłem się do spichrza, wziąłem zwłoki chłopca lat siedmiu, na saneczkach przywiozłem je do domu, **porąbałem trupa na części i ugotowałem. — W ciągu doby zjedliśmy to wszystko.** Pozostały tylko kości. U nas na wsi wielu jest takich, co jedzą ludzkie mięso, lecz robią to pokryjomu. Mamy kilka jadłodajni bezpłatnych, ale tam karmią tylko dzieci nieletnie. Z mojej rodziny odżywiało się w jadłodajni tylko dwoje najmłodszych. Dają po ćwierci funta chleba na dziecko, wodnistą zupę i nic więcej.

We wsi wszyscy z braku sił leżą, pracować nikt nie jest w stanie. W całej wiosce na 800 chałup pozostało około 10 koni. Na wiosnę roku ubiegłego było ich 2500. Smaku mięsa ludzkiego nie pamiętamy. **Jedliśmy je w stanie niepoczytalności.** („Prawda“ Nr. 21).

Bez komentarzy!

Guy de Chantepleure. 26

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

Amy zeszczuplała. Czarna jej, matowa sukienka i duży, krepowy kołnierz bardziej jeszcze uwydatniały jej bladość i filigranową budowę. Twarzyczkę pokrywała sieć liliowych żyłek, a oczy jakby większe, niż dawniej, błyszczały gorączkowo. Promieniejąco piękne złote włosy okalały aureolą smętną czoło, zbyt wcześnie doświadczonego przez życie dziewczęcia, a włosy te nic nie traciły na swej urodzie, chociaż rozmyślnie wyciągnięte na skroniach i skręcone z prostotą w węzeł na szyi.

Amy doprowadziła Kerjeau do fotelu, w którym pani Davrencay przesiadywała chętnie.

— Spocznij tu — rzekła. Miło mi będzie widzieć na tem miejscu przyjazną twarz...

Gdy się panna Arguin rozpiera na tym fotelu mojej chrzestnej matki to... nie mogę na to patrzeć... uciekam...

Sama zaś usiadła na niskim krzesełku, pochyliła się ku przodowi, jak gdyby ją przygniatał ciężar bólu, wsparła się łokciami o kolana, podtrzymując wydłużoną brodę obu rękoma. Wpatrywała się w Kerjeau świecącemi źrenicami, które nagle zalały łzy...

— Moja druga malutka... jakże smutny jestem, jakże nieszczęśliwy razem z tobą... a sam nie wiem, co ci mam właściwie powiedzieć... czuję się niezręczny i niemądry w pocieszaniu ciebie!... A jednak Amy, nie myślę, by w tej chwili biło serce, któreby cię lepiej rozumiało i szczerzej cierpiało z twojem... niżeli serce twego starego Kerjeau...

Amy potwierdziła słowa jego milcząco.

— Wiem o tem — rzekła za chwilę cichutko, tonem najgłębszego przekonania, z widocznym jednak lękiem, by się jej słowa nie zamieniły w łkanie, a równocześnie zadrżały dwie wielkie łzy u brzegu jej powiek.

Tak, istotnie, wobec zbolałej tej twarzyczki, zdawało się Wilhelmowi, iż zapomniał wszelkich, pocieszających wyrazów. I przychodziły mu na myśl jedynie zdania, stosujące się do nowego życia dzieweczki... Więc: „Czyś cokolwiek już zdecydowała w stosunku swojej przyszłości? Jakie masz projekta?...“ i inne tego rodzaju... Nie śmiał jednak i nie chciał odzywać się z niemi głośno. Nigdy nie zrozumiał głębiej najzupełniejszej niezawisłości męskiej swojej przyjaźni.

Zapanowało milczenie.

Firanki w oknach zapuszczone były z powodu upału, a Wilhelm miał wrażenie, że ten półcień mu cięży. Zapragnął, przez chwilę, ujrzeć światło.

Wreszcie odezwała się Amy słabym głosikiem:

— Zaproponowano mi zajęcie... Ludzie, którzy zamierzają spędzić dwa miesiące w Houlgate, szukają nauczycielki dla dozorowania ich córeczki i dawania jej lekcyi... Jeśli z niej będą zadowoleni, to tymczasowa posada mogłaby się zamienić na stałą... i zatrzymaliby nauczycielkę i w Paryżu... przyjęłam...

Kerjeau ujął jedną z jej białych rączek i przycisnął ją, nic nie mówiąc, do swoich ust.

— Co dla mnie okropne, Kerjeau, to nie to, że muszę pracować, jak... ale że muszę myśleć w tej chwili o czem innem, niż o swojem nieszczęściu... Radabym się wypłakać w ciszy... A oto... nawet mi na to nie wolno sobie pozwolić... Ale bądź co bądź, chętniej pójdę do małej dziewczynki, niżeli do jakiejś starszej osoby... taka bowiem... przypominałaby mi zanadto moją chrzestną matkę...

— Biedactwo drogie — odparł Kerjeau — wzbudzasz we mnie więcej jeszcze litości swoim dzisiejszym spokojem i swoją rozsądną rezygnacyą, niżeli spazmatycznem łkaniem przed trzema dniami... Ogromnie dużo posiadasz hartu... Kto ci wyszukał ową dziewczynkę? czy panna Ribes?

— Tak, szukała poczciwina równocześnie posady dla mnie i dla samej siebie! Niestety! Któżby to był przewidział przed trzema tygodniami?... A i panna Arguin ofiarowała mi swoją pomoc w znalezieniu pracy... Rachuje ona na nią, jako na środek, który mnie oddzieli, tak mi się zdaje, przynajmniej... A może i bardzo jest radą pozbyć się mnie jak najprędzej tym sposobem.

— Bez wątpienia, że tak... bo byłoby jej, bądź co bądź, raczej trudno, wyrzucić cię na ulicę... To okropna osoba!...

Smutny uśmieszek zjawił się na twarzy Amy.

— Nie trzeba w niczem przesadzać. Boję się, że jesteśmy niesprawiedliwi w naszych urazach, Kerjeau... Dlatego, że niema przy mnie mojej opiekunki, ukochanej mojej, przybranej matki, zdawałoby się, że mam żal do panny Laury za to, iż ona tu jest i że żyje, gdy tymczasem... rozumiesz? To byłoby niemądre i nawet grzeszne... Co się zaś ciebie tyczy, toś poprostu wściekły o to że panna Arguin posiadła majątek, który się jej prawnie należy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tramwaj i browar poznański.

Dwa wielkie przedsiębiorstwa w Poznaniu: Towarzystwo tramwajów miejskich i największy browar poznański t. zw. „Huggerbräu" są własnością niemieckich Towarzystw akcyjnych, które swą siedzibę mają w Berlinie. Towarzystwa te forytują Niemców i utrzymują ich na najwybitniejszych stanowiskach, — a z drugiej strony prowadzą działalność, która w skutkach jest szkodliwą dla państwa.

Ostatnio pisma poznańskie wystąpiły z oskarżeniem tych instytucyi o przyczynianie się do wzrostu drożyzny. Tramwajo poznańskie i browar Huggera w ostatnich dniach niemal jednocześnie podniosły ceny o 100 procent. Jeśli podwyżka tramwajowa w Poznaniu w ostatnich dniach nie znajduje usprawiedliwienia, — to podbijanie ceny piwa przez browar jest poprostu skandalem.

Surowiec dla browarów potaniał robocizna też nie podrożała, a piwo o sto procent droższe. Czem to usprawiedliwić?

Pisma poznańskie pisały już wielokrotnie, że niemieccy kupcy, producenci rolni i wszelkiego rodzaju przedsiębiorcy, prowadzą jawną propagandę drożyzny u nas przez podbijanie cen obcych walut i towarów, celem obniżenia naszej marki.

Taki browar Huggera dyktujący ceny innym browarom, daje przykład, jak przez podnoszenie drożyzny należy pracować nad obniżaniem marki polskiej.

Dziwić się należy, że firma Huggera do dziś dnia widnieje jako „Brauerei Gebr. Hugger". Czy według traktatu wersalskiego nie należałoby już go zlikwidować?

Dziwnem jest jednak, że polski Poznań takie dziwolągi wśród murów swoich cierpi? Co robią ojcowie miasta?

Płace w Austryi.

Płace wysokie ale nic za nie dostać nie można.

(*) Jedno z pism wiedeńskich podaje następujące zestawienie płac w Austryi:

Robotnik w przystani pobiera 35.000 K tygodniowo, robotnik szklarski 32.000 K, robotnik browarowy 34.000 K, w fabryce gumowej 29.000 K, w magazynie 28.116 K, przykrawacz 28.450 K, sztukator 27.360 K, robotnik w fabryce tkackiej, wreszcie pomocnik pi karski, młynarski i stolarski 26.000, zecer pracujący w nocy zarabia 25.000 K.

W innych działach pracy zarobki są poniekąd mniejsze. I tak: siodlarz zarabia 23.000 K tygodniowo, murarze, krawcy damscy i szewcy 22.000 K. Zajęci w przemyśle urzędnicy (buchalterzy i kasyerzy) mają obecnie płacę 145.000 K, korespondenci 105.000 K, urzędnicy w magazynach 90.000 K. Funkcyonaryusz tramwajowy ma po dziesięciu latach służby 93729 K miesięcznie, pomocnik księgarski 68.000 K, koncypista adwokacki 20.000 K zaś kelner z całem utrzymaniem 3810 K tygodniowo.

Początkujący praktykanci bankowi pobierają 80.000 K miesięcznie.

Na pierwszy rzut oka wydaje się to dużo, jednakże wobec panującej w Wiedniu drożyzny jest niczem. Niedawno temu aresztowano w nocy robotnika, który wyrabiał po pijanemu awantury. Pokazało się, że pił od południa do nocy i przepił za ten czas 40.000 K.

Gwiazda filmowa w uścisku pantery

(Ma) Przed kilku dniami zaszedł w Paryżu straszny wypadek który omal że nie pociągnął za sobą ofiary życia ludzkiego. Główną osobą tej istotnej sensacyi była tym razem bohaterka sensacyi ekranowych. Mianowicie w jednem z największych przedsiębiorstw kinowych odbywała się próba dramatu przy współudziale znanej gwiazdy filmowej, Marty Dagmar; aktorka ilustrowała scenę na tle improwizowanych dżungli, bawiąc się dwiema panterami.

Nagle jedna ze straszliwych bestyi rzuciła się na panią Dagmar. Nastąpił moment, ścinający krew w żyłach obecnych. Pantera błyskawicznym skokiem znalazła się na plecach artystki i pokąsała szyję i twarz nieszczęśliwej. Z trudem udało się wreszcie poskramiaczowi i jednemu z artystów oderwać wściekłe, rozjuszone zwierzę od swej ofiary.

Panią Dagmar odwieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala. Dalsza karyera artystki jest prawdopodobnie uniemożliwiona raz na zawsze, gdyż straszny wypadek zniszczył w okropny sposób jej urodę.

Oniemiał na widok złodzieja

(*) Było to pewnego pięknego popołudnia w Mor. Ostrawie w kawiarni „Europa". Nagle jeden z gości znany w mieście kupiec nazwiskiem Tchórz, zerwał się z miejsca, wybiegł na ulicę z głośnym okrzykiem:

— Moje futro! Moje futro!

Po chwili wrócił i opowiedział zdumionym znajomym, iż bezczelny złodziej, na którego się patrzył, w jego oczach ukradł mu futro wartości około miliona mkp. Tchórz, widząc bezczelność złodzieja, tak się zirytował, że aż mu „mowę odjęło". Dopiero kiedy złodziej uciekł, oprzytomniał, ale już było zapóźno.

Zato niewątpliwie zapamiętał go sobie i pozna go, gdy się z nim spotka, co nie jest wykluczone.

Jednakże wykluczone jest, aby się spotkał ze swym futrem.

Kto jest mordercą?

Pytanie, na które policya francuska nie może znaleść odpowiedzi. — Sensacyjny zwrot, który może rozjaśni dziwną tajemnicę.

(Ma.) W miejscowości Castres padł ofiarą zbrodniczego zamachu sędzia Caubet, człowiek młody i zdolny, o nieposzlakowanej reputacyi. Morderstwa dokonano w sposób dziwnie ciemny i tajemniczy, jakkolwiek straszliwa scena miała kilku świadków; mianowicie zbrodniarz nie pozostawił żadnego śladu, któryby naprowadził na drogę do wyjaśnienia tajemnicy. Świadkowie zamachu twierdzą zgodnie, że zbrodniarz jest człowiekiem młodym i silnym; niektórzy utrzymują, że widzieli zwolna jadący automobil, do którego wskoczył morderca po dokonaniu zbrodni i błyskawicznie oddalił się z miejsca krwawej sceny. Nikt jednak nie umie objaśnić sędziego śledczego, jaki wzrost, wygląd i strój posiadał tajemniczy morderca..

W ostatnich dniach otrzymał sędzia p. Poly, **jeden z najznakomitszych sędziów śledczych w całej Francyi** telegram, nadany przez pana Piotra Gouze, znanego fabrykanta, który donosi, co następuje:

„Ze zgrozą dowiedziałem się z dzienników o podłem zamordowaniu sędziego Caubet. Niezwłocznie wyślę list polecony, zawierający szczegóły z życia nieszczęśliwej ofiary i wskazówki, które oby posłużyły do wykrycia winowajcy."

Depesza ta wywołała w Paryżu ogromne **zaintrygowania i sensacyę**, zwłaszcza w sferach sądowych oczekują nadejścia listu z napięciem oczekiwaniem. Być może, że rewelacye przemysłowca uchylą rąbek strasznej tajemnicy. Dzienniki następne przyniosą nam zapewne treść ciekawego listu i dalsze szczegóły śledztwa w tej sprawie.

ZYGZAKI.

Boczne zarobki bez ryzyka.

Jak pomagają sobie Wiedeńczycy.

I.

(Ma.) Na jakie pomysły wpadają ludzie aby zarobić na zmiennym kursie waluty niech posłuży fakt następujący. Mały agent czeski, pracujący we Wiedniu na rzecz czeskich fabryk, otrzymuje 10—15 listów z Czechosłowacyi. Chcąc powiększyć swe zarobki, które przy wzroście kursu waluty czeskiej topnieją z dnia na dzień, wpada na genialny pomysł: prosi mianowicie swych nadawców, by listów przesyłanych do niego, nie frankowali, lecz należne dwie czeskie korony wkładali do koperty. W ten sposób adresat płacąc we Wiedniu karę za list niefrankowany, wynoszącą 50 kor. austr., zarabia „na czysto" 160 kor. austr. Otrzymując przeciętnie 12 listów, zyskuje 2000 kor. dziennie, 60.000 kor. miesięcznie, a taki zarobek dla małego agenta nie jest wcale do pogardzenia.

II.

Któż nie zna we Wiedniu młodzieńców, odsprzedających przed teatrami bilety? Są to najczęściej subjekci sklepowi, pisarze kancelaryjni lub nawet akademicy. Przy obecnej frekwencyi w teatrach, zwłaszcza w operach, młodzieniec, odsprzedający bilety teatralne, nie ryzykuje zwyczajnie ani halerza. Mając stosunki z agencyami, wykupuje kilka tygodni wcześniej 4—5 najlepszych biletów, które w dniu przedstawienia sprzedaje obcym ze zarobkiem minimalnie 2000 kor. austr. na bilecie. W ten sposób człowiek, trudniący się odsprzedażą biletów, zarabia po potrąceniu kosztów 150—200.000 kor. austr. miesięcznie.

III.

Przed niespełna miesiącem zwrócił się znany handlarz przedmiotami sztuki z Rzymu z prośbą do kilku popularnych lekarzy wiedeńskich, by odwiedzając chorego, zwracali uwagę nietylko na przebieg choroby pacyenta, lecz także na przedmioty sztuki, znajdujące się w jego mieszkaniu, i by nie omieszkali przed odejściem zaproponować pacyentowi sprzedaż tych przedmiotów za wszelką cenę. Prowizya powiększająca miesięczne dochody, wynosiłaby mniej więcej 500.000 kor. a. Odnośni lekarze zebrali się na naradę i postanowili odrzucić propozycyę handlarza, jako uwłaczającą godności lekarza.

Nadesłane.

Trucicielka przed sądem krakowskim

(d) Dnia 25 maja 1920 roku wieczorem posterunek policyjny zawezwał telefonicznie pogotowie ratunkowe do Parku Jordana, gdzie zasłabło nagle z oznakami zatrucia rodzeństwo Antonina i Adam Ślęzakowie. Lekarz pogotowia, po udzieleniu im pierwszej pomocy, odwiózł Antoninę, liczącą lat 18, do domu, brata zaś jej 8-letniego Adama, w stanie bardzo groźnym do szpitala powszechnego.

DOCHODZENIA POLICYJNE.

Ponieważ oboje zeznali przed posterunkowym, że macocha, która z nimi źle się obchodziła, podała im jakąś truciznę w potrawie, przeto posterunkowy doniósł o tym fakcie swojej przełożonej władzy. Śledztwo policyjne wykazało, że Janina z Lipowskich Ślęzakowa, żona Jakóba, dozorcy klubu sportowego „Jutrzenka", usiłowała otruć męża swego i troje pasierbów, a nadto służącego Jana Orczyka. Gdy tylko na nią padło podejrzenie, zbiegła z domu i ukrywała się przez 7 dzień w Krakowie, aż wreszcie udało się policyi odnaleźć miejsce jej ukrycia i aresztować ją.

CO USTALIL SĄD?

Śledztwo sądowe, prowadzone przez blisko dwa lata, stwierdziło, że Ślęzakowa w zamiarze pozbawienia życia męża swego, Jakóba Ślęzaka, oraz pasierbów Antoniny, Stanisława i Adama, wreszcie służącego Jana Orczyka przez podanie im do spożycia zupy z kluskami, zaprawionymi trucizną, a mianowicie barem, w ten sposób działała, że Ślęzakowie zachorowali, jednak zostali uratowani, natomiast Orczyk zmarł w szpitalu. Ustalono też w toku śledztwa, że ona była wyłączną sprawczynią tej strasznej zbrodni, natomiast nie zdołano wykryć motywów tego czynu. Była ona też badana przez lekarzy psychiatrów, którzy uznali ją za umysłowo zdrową, o pewnem nieznacznem ograniczeniu intellektualnem na tle histeryi.

ROZPRAWA.

Za ten czyn Ślęzakowa wreszcie ubiegłego czwartku i piątku odpowiadała przed trybunałem sędziów przysięgłych. Rozprawie przewodniczył starszy sędzia okręgowy, dr. Trzaskowski, jako wotanci zasiedali starsi sędziowie okręgowi Federowicz i Kraus. Oskarżał prokurator dr. Szwarc, bronił zaś oskarżoną adwokat dr. Marceli Birnbaum.

Z zeznań [illegible] wynika, że w roku 1918 wyszła ona za mąż za Jakóba Ślęzaka, starszego od niej o dwadzieścia kilka lat. Pożycie ich małżeńskie było początkowo szczęśliwe, potem jednak na tle kłótni z pasierbami stosunki rodzinne zaczęły się psuć, aż wreszcie doszło do tego, że dziś stoi ona przed kratkami sądowemi, gdyż chciała rodzinę otruć kroplami do zębów.

We czwartek przesłuchano kilku świadków, a między tymi Ślęzaków, Jasiołków, Sadowską i Frasika.

ORZECZENIE LEKARZY.

Z kolei znawcy lekarze profesor dr. Olbrycht i dr. Jankowski wydali następujące orzeczenie:

Badana Ślęzakowa nie jest osobą umysłowo chorą, w żadnym bowiem zakresie jej umysłowości nie stwierdzono takich zaburzeń, któreby czyniły z niej osobę pozbawioną używania rozumu po myśli ustawy. Natomiast uwzględniając fakt, że matka jej, Lipowska, była niewątpliwie psychopatką, która w przystępie depresyi odebrała sobie życie, dalej biorąc w rachubę cały szereg momentów z życia Ślęzakowej, które nie znalazły dostatecznego wyjaśnienia w toku obecnego śledztwa, należy orzec, że u Ślęzakowej stwierdzić można dużo rysów histerycznych przy pewnem, nieznacznem zresztą intellektualnem ograniczeniu, które się raczej w czynach Ślęzakowej, niż w jej słowach odbija.

Do tych histerycznych rysów należy w pierwszym rzędzie kłamliwość, ustawiczna zmiana zeznań, staranie się o wywiklanie z ciężkiej sytuacyi, w jakiej się znalazła, za pomocą wybiegów; pozornie nieumotywowanie czynności, jak ucieczka z więzienia, bez widoków utrzymania się na wolności i zamach samobójczy, bez jakiejś racyonalnej przyczyny dokonany. Do dalszych histerycznych rysów należą wyraźny egoizm i troska o samą siebie tylko, brak poczucia winy i brak skruchy, a wreszcie co do samego czynu karygodnego brak wyraźnego jakiegoś motywu do popełnienia tak strasznej zbrodni, o jaką ona jest podejrzaną.

Czysto histerycznem jest owo połowiczne przyznanie się do otrucia rodziny za pomocą kropli do zębów, z następnem zapieraniem się tego czynu i niemożnością jego wytłumaczenia w jakikolwiek sposób racyonalny.

Jeśli jednakże przyjmiemy, że badana ma rysy histeryczne w swym charakterze, to bynajmniej nie mamy zamiaru przedstawić badanej jako osobę niezdolną do ponoszenia odpowiedzialności karnej.

Histerya sama przez się bowiem, a tem mniej rysy histeryczne charakteru, nie mogą być żadną miarą interpretowane w znaczeniu umysłowej choroby, chyba że choroba taka obok histeryi lub na jej tle rozwinięta, rzeczywiście istnieje.

Natomiast nauka dzisiejsza podkreśla niedowartościowość histerycznych osobników, które, nie rozporządzając należytym systemem hamulców etyczno-moralnych, a nadto ulegając chwilowym porywom afektu, zasługują często na uznanie ich „słabych na rozumie", względnie za osobniki o „słabej pojętności".

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY.

Po wydaniu orzeczenia przez lekarzy, rozprawę odroczono do piątku rana, kiedy to ustalono pytania dla sędziów przysięgłych. Następnie zaś przemawiał prokurator dr. Szwarc, uzasadniając akt oskarżenia i domagając się zasądzenia oskarżonej. Trudne zaś stanowisko miał obrońca dr. Birnbaum wobec przyznania się oskarżonej do zarzuconego jej czynu, oraz zeznań świadków przesłuchanych, którzy bardzo obciążająco dla Ślęzakowej zeznawali. Że przemówienie dra Birnbauma poniekąd w innem świetle przedstawiało oskarżoną i zachwiało sądem sędziów przysięgłych, objawiło się to w wydaniu werdyktu, gdyż pytanie, postawione im w kierunku skrytobójczego morderstwa, potwierdzili tylko ośmiu głosami, zatem większością zaledwie jednego głosu.

Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Ślęzakową

NA 15 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

z obostrzeniami. Jednak na prośbę sędziów przysięgłych i obrońcy dra Birnbauma, trybunał uchwalił zasądzoną przedstawić do łaski Naczelnika Państwa.

Niezwykła tresura.



(d) W Ameryce pewien klown cyrkowy wytresował sześć świń, które wożą go w małym wózku po arenie cyrkowej.

Niema co, postęp (!!) kroczy z szaloną szybkością.

Zagadkowy pożar w lwowskiej dyrekcyi policyi

Lwów (tel. K.). Przedwczoraj po południu w registraturze policyjnej przy ul. Mickiewicza wybuchł **pożar. Na półkach z aktami poczęły się palić akta.** Pożar natychmiast bez szkody stłumiono. W czasie śledztwa znaleziono podrzuconą rurkę, w kształcie dużego patronu, szczelnie zamkniętą, zawierającą wewnątrz proch. Prawdopodobnie chodziło o zamach jakichś nieznanych nieprzyjaciół policyi.

Krytyka gospodarki leśnej w Sejmie

Niewykonanie kontraktów drzewnych. - O unieważnienie umów, zawartych przy pomocy wpływów poselskich i ukaranie współwinnych urzędników.

Warszawa. (PAT) Posiedzenie Sejmu z dnia 24 bm.: Na posiedzeniu dzisiejszem Sejmu rozpoczęła się dyskusya **nad sprawozdaniem podkomisyi, która badała kontrakty drzewne w Małopolsce,** zatwierdzone przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych.

Referuje poseł **Staniskis** i stawia w imieniu podkomisyi następujące rezolucye:

1. **Sejm wzywa Najwyższą Izbę kontroli państwa do zbadania przyczyn, które spowodowały niewykonanie kontraktów i pozbawienie ludności drzewa na odbudowę.**

2. Podkomisya wyraża opinię, że **rząd powinien dążyć do wykonywania tych kontraktów,** a o ile spółki nie wykonują należycie swoich zobowiązań, rząd powinien skorzystać z tego i rozwiązać kontrakty, a eksploatacyę oddać w ręce fachowych i posiadających zdolność finansową jednostek.

3. **Sejm wzywa rząd do zbadania kontraktów zawartych między okręgową dyrekcyą odbudowy a dzierżawcami terenów Hutten i Wańkowa.**

Przemawiał następnie poseł **Stapiński**, który poddawszy ostrej krytyce sposób zarządzania lasami zarówno prywatnymi jak rządowymi, wskutek czego nie umiano należycie wyzyskać 9 milionów 700 tysięcy hektarów, postawił odpowiednie wnioski, między innymi:

1. Aby **lasy państwowe były używane jedynie na odbudowę budynków gospodarczych, zniszczonych przez wojnę. 2. Aby prawo eksploatacyi** było dawane osobom proponującym najkorzystniejsze **warunki** i dającym odpowiednie gwarancye **tylko w drodze publicznego przetargu.** 3. Aby niekorzystne dla państwa umowy zostały rozwiązane przy pierwszej sposobności. **4. Aby umowy zawarte straciły swą moc z chwilą njawnienia wpływów poselskich przy ich zawieraniu.** 5. Aby **urzędnicy,** którzy spowodowali szkodliwe dla państwa kontrakty **zostali odpowiednie ukarani, zwłaszcza byli wiceminister Dudek i p. Mahr.**

Następnie przemawiał prezes Najwyższej Izby kontroli państwa p. **Żarnowski,** który przyrzekł po zebraniu **materyału** udzielić wyczerpujących **wyjaśnień.**

Pos. ks. **Nowakowski wnosi** rezolucyę, wzywającą ministra sprawiedliwości jako naczelnego prokuratora państwa do niezwłocznego podjęcia energicznych kroków, **celem zabezpieczenia zagrożonych interesów państwa i ukarania winnych nadużyć** ujawnionych w dyskusyi sejmowej nad kontraktami spółek drzewnych **i zdania Sejmowi sprawy w ciągu trzech tygodni.**

Przemawiali jeszcze posłowie **Osiecki, Grzędzielski i Kiernik, odpowiadając na poczynione im przez posła Stapińskiego zarzuty.**

Sprawozdawca poseł **Staniszkis zgodził się na wniesione w dyskusyi rezolucye,** zastrzegając się jedynie **przeciwko wymienieniu nazwisk w** ostatniej rezolucyi posła Stapińskiego.

Minister rolnictwa Raczyński oświadczył się za wszystkimi środkami, któreby wyświetliły omawianą sprawę.

W głosowaniu **przyjęto wszystkie proponowane rezolucye zarówno komisyjne, jak i poselskie.** W rezolucyi ks. Nowakowskiego na **propozycyę posła Witosa** przyjęto pierwotny **termin trzytygodniowy** dla zdania przez rząd sprawy.

Warszawa. (Tel. wł.) W dalszym ciągu obrad sejmowych obradowano nad wnioskiem **posła Mierzejewskiego w sprawie granicy wschodniej** oraz ks. **Kaczyńskiego** w sprawie **rozwielmożnienia się bandytyzmu.** Przemawiał **minister spraw wewnętrznych,** który wyjaśniając położenie w związku z organizacyą służby bezpieczeństwa w końcu swego przemówienia wytknął brak współdziałania ze strony społeczeństwa, jak nie mniej **podkopywanie autorytetu władzy i urzędników publicznych. Przykładem jest stosunek Izby do ministra. Niezbędne jest uzdrowienie wewnętrzne pod tym względem.**

Dyskusyę odroczono

Warszawa. (PAT) Po krótkim referacie posła **Regera** Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu **ustawę o podwyższeniu dodatku drożyźnianego dla wdów i sierót po weteranach byłej dzielnicy pruskiej.**

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 popołudniu.

Skarb chciwej trafikantki.

35 kg. srebra w zgnitym sienniku. — Skarb na saniach odwieziono.

(*) W Międzyrzeczu, na Śląsku, umarła pewna trafikantka, zgrzybiała już staruszka. Okna jej mieszkania zawsze były zasłonięte firankami, aby nikt nie mógł zaglądać do wnętrza. Dlatego też nikt nie wiedział, że trafikantka umarła a tylko przypadkiem stwierdziła to sąsiadka. Kiedy władze otwarły mieszkanie, ujrzano w niem straszny brud. W mieszkaniu kilka lat nie sprzątano, zaś

CIAŁO ZMARŁEJ ROIŁO SIĘ OD ROBACTWA.

Z konieczności trzeba było przeprowadzić rewizyę i tu pokazało się, że zmarła przechowywała

W ZGNITYM SIENNIKU 35 KG. MONET SREBRNYCH

i czterdzieści złotych 10 cio i 20 koronówek, a oprócz tego tyle pieniędzy papierowych, iż trzeba było nająć sanie, aby je módz przewieźć do najbliższego sądu i złożyć w depozycie.

Straszna eksplozya w kopalni

Dwudziestu czterech górników zostało zabitych na miejscu.

W Brownsville w Ameryce w kopalni H. C. Frick Coal Co zdarzyła się straszliwa przed tygodniem eksplozya, podczas której zginęło 24 górników. Wszyscy górnicy zostali wydobyci już na wierzch. Wśród zabitych znajdują się następujący Polacy. Michał Cieszewicz, żonaty; H. Stepniak, samotny; Józef Ballikowicz, żonaty; Jan Dymala, samotny; Jan Marmycz, żonaty; Piotr Malik, żonaty; August Gubicz, żonaty; Władysław Jonika, żonaty i Michał Juchciński, żonaty.

Oddział ratunkowy, który był zajęty odkopywaniem zawalonej ziemi, oświadczył, iż eksplozya zdarzyła się przynajmniej o jedną milę od głównego wejścia i w ten sposób odwrót wszystkich górników został zagrodzony. Ciała tragicznie zmarłych górników przewieziono do miejscowej kostnicy. Za ciałami poszła procesya, złożona z setek kobiet i dzieci, którzy rozpaczali, nie wiedząc, czy czasem ojciec, lub mąż nie znajduje się wśród zabitych.

W kompanii tej pracuje przeszło 1000 górników. Zachodzi więc obawa, że znacznie więcej znajduje się jeszcze pod ziemią. Miejscowy zakład pogrzebowy otrzymał zawiadomienie, aby dostarczyć 30 „zwyczajnych" trumien, choć do tej pory wydobyto tylko 24 zabitych górników. W miejscu tem, gdzie wydarzyła się eksplozya, pracowało 25 górników. Jeden tylko z nich, niejaki Tomasz Łapowski, zdołał umknąć niebezpieczeństwa, uciekłszy przez boczne wyjście.

Czy kobieta może być dżokejem?

Francuska śpiewaczka operetkowa domaga się pozwolenia na uprawianie zawodu dżokeja.

Francuski Jockey Club znajduje się w niemałym kłopocie. Oto znana paryska śpiewaczka operetki, panna Fanny Heldy, zwróciła się do tego klubu z podaniem udzielenia jej licencyi na uprawianie zawodu dżokeja na francuskich torach wyścigowych. Panna Heldy poświęca wszystkie chwile wolne od swych zajęć teatralnych, sportowi hippicznemu i doszła do nadzwyczajnej wprawy w jeździe konnej na sposób, wprowadzony w Europie przez dżokejów amerykańskich.

Zapytana o powód tak niezwykłego żądania odparła: Dlaczego nie mam być dżokejem. **Dziś wszystkie zawody otwarte są dla kobiet.** Wszak istnieją doktorki prawa, filozofii, medycyny, urzędniczki, szoferki i t. d. **Dlaczego więc miałby być dla nich zamknięty tylko tor wyścigowy?** Rozumowanie bardzo słuszne, ale paryski Jockej Club już raz odrzucił taką prośbę, odmówił mianowicie licencyi pannie Woodland, siostrze znanego dżokeja, chce więc być konsekwentny i nie dopuścić na tory wyścigowe nawet osoby tak znanej i poważnej, jak śpiewaczka paryska.

Lecz panna Heldy uparła się przy swem żądaniu. Kto zwycięży?

Fatalna pomyłka kłusownika

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Przed kilku dniami koło Bobrzyc w Poznańskiem w lesie wczesnym rankiem rozegrała się tragiczna scena, spowodowana fatalną pomyłką. Oto dwaj kłusownicy Jan Śnieżek i Michał Jezierski wybrali się do lasu, aby upolować jakąś zwierzynę.

Ponieważ jednak w tych stronach za wiele pozwalali sobie kłusownicy, więc straż lasowa energicznie zabrała się do ich ścigania. I stało się tegoż dnia, że prawie równocześnie z nimi w lesie tym zjawił się jeden ze strażników. Na widok tegoż obaj kłusownicy rozbiegli się, a w godzinę później Śnieżek, zobaczywszy na linii lasowej jakąś postać, sądził, że jest to przez niego znienawidzony strażnik, nie wiele myśląc, strzelił do niego ze swego karabinu. Strzał był celny, po którym postać ludzka runęła na ziemię.

Gdy Śnieżek po chwili przyjrzał się tejże, stwierdził, że zastrzelił swego towarzysza Jezierskiego. Wskutek faktu morderstwa, dokonanego na Jezierskim, który był jego szwagrem, Śnieżek zbiegł i dopiero w trzy dni później został aresztowany.

Z MEGO NOTATNIKA.

Typy z sali balowej.

V.

Pietruszka.

Już północ. Muzyka gra. Na sali rozkosznie. Wszyscy tańczą.

Nikt! „pietruszka"! To straszne! Nikt i ciągle nikt. Nawet ta ograniczona Halka i brzydka Julka mają danserów, tylko ona, ona jedna niema jeszcze nikogo. A jak złośliwie każdy się do niej uśmiecha!

Dobrze ci tak, czemuś taka brzydka, pospolita i bez wdzięku,? O! jakże ją ziemia pali pod stopami, wciśniętemi w malutkie, zgrabne pantofelki!

Najchętniej poprosiłaby mamę, aby zaraz odeszły, powróciły do domu, zniknęły, nie zwracając uwagi, ale... ktoś przecież wreszcie może przyjdzie. Dopiero potem pójdzie do domu. Po pierwszym i jedynym tańcu wyjdzie. A i mama taka jakaś smutna i niezadowolona. Trzeba teraz wszystkie siły wytężyć, aby nie wybuchnąć płaczem.

Dlaczegóż właśnie ona musi być tak brzydką, dlaczego to ona jest tak mało pociągającą, tak mało ma czaru w sobie?

O będzie płakała, gorzko płakała, gdy się znajdzie z powrotem w swojem małem królestwie, ale teraz... może się przecież zjawi jakiś tancerz!

Leon Daniluk.

Dzień dobry.

Paweł i Gaweł.

Paweł krocząc ostrożnie, aby nie wpaść w błoto
Dziwował się Gawłowi, że jak upojony
Przez wodę i przez błoto brnął z całą ochotą
Rzekł doń tedy ze złości: — Waść zadowolony?
I z czegóż? że jest błoto i z dachów się leje?
Na to Gaweł mu rzecze: A jakże! a jakże!
Lód się topi na bruku i w sercu mem także. —
Marzec idzie! Nowego coś mi w sercu tleje
Waści nie? — To wspó czuję! bo waść się starzeje
Tu w zapale dyskusyi tak wpadli do wody
Że zaklęli paskudnie: i stary i młody.

Oko.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wiktora
Wschód słońca: 7·34
Zachód słońca: 6·15
Długość dnia: 10·41

Sobota **25** Lutego

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: (Nowość) „Dzieci ziemi" Rittnera.
Niedziela popoł.: „Dzieje salonu".
Wieczór. „Dzieci ziemi".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Sobota: „Carmen".
Niedziela popoł.: „Odmłodzony Adolar".
Wieczór: „Trubadur".
Poniedziałek: „Tosca".

TEATR BAGATELA

Sobota popoł.: „Dr Stieglitz" (70 proc. zniżone).
Wieczór. „Opiekuj się Amelią".

OPERA [illegible] OŚCI

Sobota: „Wieczór humoru i pieśni".
Niedziela popoł.: „Wieczór humoru i pieśni".
Wieczór: „Wieczór humoru i pieśni.

TEATR MARYONETEK DLA DZIECI (Pl. Matejki L. 5).

Sobota: „Długi, szeroki i bystrooki".
Niedziela: „Długi, szeroki i bystrooki".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Niedziela, dr Adolf Klęsk: „Psychologia kultury towarzyskiej".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B 39.

Sobota, art. dram. teatru Słowackiego Czesław Kaden: „Wspomnienia z niewoli bolszewickiej".

— o —

W sprawie czeskich wiz paszportowych

Konsulat czeski w Krakowie pisze nam:

Agencya Wschodnia w Krakowie przyniosła w dniu 18 bm. protest krakowskiego zrzeszenia kupieckiego przeciwko ciągłemu nieuzasadnionemu podwyższaniu należytości za wizy pobierane przez tutejszy konsulat czeskosłowacki.

Konsulat donosi, że pobiera za udzielenie wizy na jedną podróż 80 kor., za wizę na podróż tam i z powrotem 160 koron czeskich, pomimo tego, iż konsulaty polskie w Republice Czeskosłowackiej pobierają 100 względnie 200 kor. cz. Opłata za wizę pobiera się bądź effektywnie w koronach czeskosłowackich, bądź w markach polskich według dziennego kursu, który jest miarodajny dla obliczenia odnośnej należytości w markach polskich.

W porównaniu z opłatami innych państw (należytość za wizę amerykańską wynosi np. 10 Dol.) są opłaty wizowe pobierane przez tutejszy konsulat mniejsze.

—ooo—

Obchód wileński w Warszawie

Warszawa (Tel. M.) U premiera Ponikowskiego odbyła się konferencya ks. biskupa Galla i marszałka Trampczyńskiego w sprawie uroczystego obchodu przyłączenia ziemi wileńskiej. Postanowiono, aby posłowie wileńscy przyjechali w dniu 3 marca. W sobotę 4 marca odbędą się formalne narady, zaś 5 marca uroczyste nabożeństwo w katedrze i pochód na Zamek. Nabożeństwo odprawi ks. biskup Gall, „Te Deum" ks. biskup Hryniewiecki, kazanie wygłosi ks. Szlagowski.

—ooo—

Jak żydów traktują sowiety.

(B. P. O. S.) Ostatnio władze sowieckie proklamowały wolność prasy, która dotychczas była uciskana przez bolszewików. Jak donoszą z Moskwy, żydzi nie będą mogli z tego podarunku korzystać. Wogóle wolność prasy jest już przywrócona, lecz względem żydów stosowana jest nadal stara polityka gdyż według nowego rozporządzenia wydawcy żydowscy będą musieli każdorazowo starać się o pozwolenie komisaryatu narodowościowego. Lecz komisaryat ten wydaje zezwolenia tylko żydom-komunistom. To samo tyczy się przywozu dzieł literackich żydowskich do Rosyi.

Niedola inteligencyi miejskiej.

Parę słów o kuchniach dla inteligencyi.

Jeśli jaki ciekawy przechodzień stanie w porze południowej na ulicy św. Krzyża lub ulicy Wolskiej niedaleko „Sokoła" zauważy charakterystyczny ruch gromadek ludzi lub pojedynczych osób znikających gdzieś w oficynach domu. Idą staruszki wsparte na ramionach córek czy wnuczek, emeryci w wytartych, szarych ubraniach, dzieci szkolne itd. Wszyscy oni spieszą do „Amerykańskiej kuchni dla inteligencyi" na obiad.

W dwóch pokojach pozastawianych stołami wszystkie już miejsca zajęte; ci, którzy miejsca wolnego nie znaleźli czekają za krzesłami siedzących. A ciekawe widzimy tam twarze. Oto jakaś obywatelka z Ukrainy, której bolszewicy zniszczyli cały majątek a synowie zginęli we wojnie, dziś zadowolona, że choć otrzymać może za cenę 20 mk. gorący i smaczny obiad. Tam jakiś literat, lub emerytowany urzędnik trzyma w ręku gazetę i opowiada sąsiadom o wiadomościach świeżo zaczerpniętych z dziennika, a wreszcie prywatne nauczycielki, utrzymujące się z lekcyj codziennych, cały ten proletaryat inteligencyi naszej zepchnięty brutalną siłą wojny i anormalnych stosunków na ostatni już prawie szczebel nędzy. Wynędzniałe twarze, spieczone gorączką usta, tylko oczy płonące jeszcze żywo i charakterystyczne delikatne rysy twarzy, mówiące mimo głębokich bruzd o intenzywnem życiu wewnętrznem.

Ludzie ci otrzymują tu codziennie od godz. pół do 1—3 obiad, złożony z zupy, kaszy lub ryżu, albo klusek i amerykańskiego kakao. Codziennie korzysta z tych kuchni kilka tysięcy osób ze sfer inteligencyi. Zajmuje się tem bezinteresownie grono pań i byłoby wszystko dobrze, gdyby nie ciągle grożący brak zapasów i wiktuałów.

Apelujemy do naszego społeczeństwa, zwłaszcza ze sfer kupieckich i ziemiańskich, aby przyszło z pomocą tym ludziom bądź to drobnymi choćby zapasami, albo gotówką.

Nędza jest wielka i wielu potrzebujących, ale też i w społeczeństwie naszem jest wiele ludzi głęboko współczujących i ofiarnych aż do poświęcenia, którzy cierpiącym braciom podadzą dłoń pomocy.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w piątek 24 lutego 1922 roku o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery. W dniu dzisiejszym nastąpiło w Polsce ogólne pogorszenie się stanu pogody, wskutek przesunięcia się obszaru wysokiego ciśnienia ku wschodowi, nad Francyę i Szwajcaryę.

Prądy zachodnie ciepłe i wilgotne, płynące od środka wyżu ku Polsce, przyniosły znaczny zasób wilgotności, zwiększonej jeszcze na miejscu przez topniejącą pod wpływem ciepła powłokę śnieżną. Wilgotność ta przesycając dolne warstwy powietrzne spowodowała w wielu miejscowościach mgłę przechodzącą od czasu do czasu w drobny deszcz.

Kraków 8 wieczór. Ciśnienie 770·2, temperatura +3·5, maksimum +4·8, minimum +1·5, pochmurno, opad 1·9.

Prognoza na sobotę: Dżdżysto, mglisto i łagodnie wiatry zachodnie.

—oOo—

(d) † **MICHAŁ WCISŁO.** We czwartek zmarł śp. Michał Wcisło, prawnik i urzędnik magistratu w Krakowie, który był referentem Wydziału przemysłowego. Śp. Wcisło był jednym z najlepszych urzędników, cieszył się nietylko sympatyą wśród kolegów, ale także wśród mieszkańców, a w szczególności pomiędzy przemysłowcami, na straży bowiem ich interesów zawsze stał, kierując się bezstronnością i wyrozumiałością. Toteż z powodu jego zgonu prawdziwy żal ogarnął szersze kręgi społeczeństwa naszego. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę popołudniu. Cześć Jego pamięci!

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI DLA EKSTERNOW. Z Kuratoryum Okręgu Szkolnego krakowskiego komunikują: Eksterni, zamierzający przystąpić do egzaminu dojrzałości w terminie letnim każdego roku, winni wnosić o to podania **do końca marca** na ręce odnośnej Dyrekcyi, a do egzaminu w terminie jesiennym **do 5 września.** Podania wniesione później pozostaną nieuwzględnione.

REJESTRACYA POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski na prośbę Głównego Zarządu Związku byłych powstańców przeprowadza rejestracyę uczestników powstań górnośląskich z okręgu krakowskiego. Wszyscy interesowani raczą przynieść do sekretaryatu Towarzystwa ul. Retoryka 5 w Krakowie papiery służbowe. Zgłoszenia przyjmuje się do 15 marca 1922.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premiera „Dzieci ziemi" T. Rittnera, które tak żywe obudziły zainteresowanie. Premierę uświetni prelekcya znakomity krytyk Adam Grzymała-Siedlecki, przybyły specyalnie w tym celu z Warszawy. „Dzieci ziemi" powtórzone będą jutro wieczorem, we wtorek i środę przyszłego tygodnia. Pan Henryk Rauchinger znany art. malarz, ofiarował galeryi teatru J. Słowackiego doskonały portret śp. T. Rittnera, malowany przez siebie. Portret ten wysłany już z Wiednia, zawieszony będzie dzisiaj o ile na czas nadejdzie do Krakowa. Jutro popoł. zawsze mile witane „Dzieje salonu".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. W przedstawieniu prześlicznej i ulubionej opery „Carmen" w dniu dzisiejszym wystąpi gościnnie troje znakomitych artystów: p. Żabowicz (Carmen), sławna artystka opery kijowskiej o wspaniałym głosie i świetnych aktorskich zaletach, p. Ignacy Mann (Don Jose), którego każdy występ gromadzi tłumy słuchaczy i p. Mikołaj Jachno (Escamillo), porywający głosem i obrazowo piękną kreacyą sceniczną. Micaela będzie doskonała i zasłużona primadonna dramatyczna krakowskij opery p. Jaworzyńska. Będzie to zatem audycya operowa o pierwszorzędnej wartości jakiej nie spotyka się łatwo na stołecznych scenach. Jutro w niedzielę popołudniu „Odmłodzony Adolar", wieczór „Trubadur". W poniedziałek 27 „Tosca". W „Trubadurze" i w „Tosce" wystąpi p. Ignacy Mann, bawiący obecnie przez kilka dni w Krakowie.

JEDYNY KONCERT „TRIA" złożonego z artystów tej miary co: **Emil Telmanyi, Paweł Grümmer i Klara Czop-Umlaufowa** odbędzie się we środę 8 bm. Większa część biletów zaraz po ogłoszeniu została już sprzedana. Pozostała reszta jest do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

PROGRAM DRUGIEGO KONCERTU FEUERMANNA, który odbędzie się w sobotę 4 marca br. obejmuje następujące najwyższej wartości dzieła muzyczne Bacha: Sonate C-dur, Beethovena: Konsert skrzypcowy D-dur, Mozarta: Adagio Dworzaka: Melodye Słowiańskie Sarasatego: Romance Andalouse Jota Navarra, Paganiniego: Campanella. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek gł. Linia A—B.

VIII CZARNA KAWA Syndykatu dziennikarzy krakowskich, odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. w „Udziałowej" przy placu Szczepańskim. Program nader urozmaicony, tryskający humorem. Wystąpi artystka miejskiej operetki p. Leszko, humorysta Kaden, Dobrowolski i Kolwas oraz doskonały tancerz ukraiński Awraczenko.

BAL WTORKOWY. Na zakończenie tegorocznego karnawału który odznaczył się przedewszystkiem tem, że był bardzo krótki i że było w nim zaledwie kilka tysięcy balów w Krakowie, a kilka milionów w Warszawie — odbędzie się we wtorek przedpopielcowy ostatni bal maskowy w salach Starego Teatru. Kilkaset najpiękniejszych masek, które w tym karnawale zdobyły powszechny podziw, zgłosiło się do komitetu wtorkowego balu o zarezerwowanie biletów. W ten sposób najbardziej interesujące maski, pragnąc dać spragnionym bodaj jednego balu spóźnionym gościom możność podziwiania smaku, estetyki i piękna pań, które już zdobyły sobie wawrzyny. Atrakcya balu będzie wielki kotylion masek, w czasie którego odtańczy 200 par menueta przy dźwiękach wszystkich orkiestr Krakowa. Dyrekcya teatru miej. im. J. Słowackiego **wypożycza na bal samolot z ostatniej** sztuki Rittnera. W samolocie zajmą honorowe miejsca goście wycieczki japońskiej, o której komitet onegdaj doniósł. Stamtąd też w różnokolorowych promieniach ogni sztucznych spadnie na bawiących się deszcz cukrów i słodyczy. Komitet rozesłał już 40 tysięcy zaproszeń, po wydrukowaniu następnej seryi zaproszenia **rozsyłać się będzie** przez specyalnych kuryerów.

LUTNIA KRAKOWSKA. W czerwcu 1914 roku Lutnia Krakowska pod batutą swego ówczesnego założyciela i dyrygenta śp. Adolfa Steibelta, obchodziła wielkim koncertem jubileusz 25-letniego istnienia. Przez czas wojny Towarzystwo śpiewackie przerwało swą działalność. Obecnie, po powrocie z różnych frontów i niewoli, liczni członkowie Lutni rozpoczęli na nowo próby chórowe pod kierunkiem dyrygenta i kompozytora prof. F. Koniora. Wydział Lutni Krakowskiej, Towarzystwa szczerze demokratycznego i łączącego wszystkie stany w celach śpiewu chórowego, uprasza wszystkich dawnych członków oraz nowych, chcących się zapisać, o zgłoszenie do WP. Grodzickich ul. Grodzka 53 między godz. 2—8, oraz prosi o nadesłanie tamże nut i wszelkich innych przedmiotów wypożyczonych w ubiegłych latach z Towarzystwa „Lutnia". Próby odbywają się w lokalu przy ul. Kanoniczej 15, parter, we wtorki i piątki o godz. 7 wieczór. Pierwszy swój występ po przerwie wojennej urządza Lutnia Krakowska w niedzielę dnia 26 bm. na Mszy św. w kościele św. Piotra o godz. 12 z programem godnym tegoż miejsca i chwili rozpoczęcia na nowo swej pracy kulturalno-muzycznej.

„TŁUSTO-CZWARTKOWA MASKARADA", urządzona przez korpus oficerski 5 p. a. c., a która onegdaj odbyła się w salach Kasyna oficerskiego, wyróżniła się wydatnie wśród nieprzeliczonego szeregu tegorocznych zabaw karnawałowych, zaznaczając silnie swoją odrębną fizyognomię. Wśród tych czynników, które się na to złożyły, w pierwszym rzędzie wymienić należy młodzieńczą werwę i rycerską brawurę dziarskich oficerów-artylerzystów, którzy stanęli do zabawy wszyscy ze swym dowódcą ppułk. Patoczką i komendantem D. O. K. gen. Osińskim na czele, a którzy w czasie balu dokładali wszelkich starań, by wszystkie panie się bawiły. Dobra orkiestra pułkowa, barwny kotylion i inne tańce, raz tradycyjne, raz nowoczesne, prowadzone z maestryą przez kpt. Haraszina, korowód nieprzeliczonych masek-kostyumów, dopełniły pięknej całości. Na urządzonym konkursie piękności pierwszą nagrodę uzyskała p. Osińska córka generała, uroczo wyglądająca, w pięknym stroju Krakowianki, oraz oryginalnymi kostyumami wyróżniające się prześliczne „maseczki" pp. Dankiewiczównej i Pruszewiczównej. Ponadto uwagę zwracała urodą i strojem pp. inż. Mysłowiczowa, Wojtasówna i Dzierleżanka (przepyszne (dwie „ciocia"), majorowa Schloeglowa (intrygujący listonosz), p. Isakowiczówna, Morbicerówna i innych panien zastęp liczny, który niech nam wybaczy, że nie wymieniamy po nazwisku, ale niestety sami porwani huczącym pędem zabawy, nie mieliśmy możności skrupulatnych poczynić „zapisków". To pewne, że werwą, elegancyą, kostyumami, dowcipem i pomysłowością masek (nie tylko niewieścich!) maskarada na całej linii osiągnęła rekord w obecnym hucznym karnawale. Zarówno kierownictwu balu jak sprawnym i uprzejmym gospodarzom, należy się pełne uznanie.

(d) **PRZYTRZYMANY KIESZONKOWIEC.** Wczoraj w ulicy Dietlowskiej Józef Paluch, liczący lat 20, skradł z kieszeni płaszcza Matyldzie Kohnównej kwotę 3000 marek. Po kradzieży począł uciekać, ale na krzyk poszkodowanej, za złodziejem puścił się w pogoń konny posterunkowy, któremu udało się przytrzymać Palucha. W międzyczasie jednak Paluch skradzione pieniądze odrzucił od siebie.

(d) **KRADZIEŻ WĘGLA Z POCIĄGU.** Ubiegłej nocy do Krakowa zdążał pociąg towarowy, wiozący wyłącznie węgiel kamienny. Kolejowa straż ruchoma, zobaczywszy, że na otwartych lorach jedzie kilkunastu osobników, nabierających węgiel do worków, usiłowała ich ująć. Tymczasem na widok tejże poczęli zeskakiwać z pociągu i uciekać, a posterunkowym udało się zaledwie dwóch przytrzymać. Są to 17-letni Antoni Ludwig i 19-letni Antoni Dyrda, którym odebrano około 20 kilogramów węgla.

(d) **KIESZONKOWIEC O PIĘCIU NAZWISKACH.** Onegdaj we Lwowie sędzia dr Sander w sądzie powiatowym rozsądzał ciekawą sprawę, której bohater był jeden z najsprytniejszych złodziei kieszonkowych, liczący lat 30, a już 11 razy karany za kradzież, zaś kilka razy za pijaństwo. Jest nim Emil Blasels vel Elo Blass recte Edmund Blasie: false Edward Glatstein, zwany w świecie złodziejskim Elo Macała. Odpowiadał on za kradzież kieszonkową, popełnioną na szkodę Emilii Rudnickiej której z kieszeni płaszcza wyciągnął paczkę banknotów. Ze swoim łupem począł uciekać, przyczem dla zmylenia przechodniów wołał: „łapaj złodzieja!", pokazując przed sobą ręką rzekomo za uciekającym rzezimieszkiem. Na rozprawie Elo Macała bronił się dowcipami, wnosząc na salę wielkie ożywienie, przyczem twierdził, że on ścigał złodzieja i jedynie podjął porzucone przez niego pieniądze. Mimo to, ten oryginalny w swoim rodzaju Macała został zasądzony na dwa miesiące więzienia.

OTRZYMALIŚMY NASTĘPUJĄCE PISMO: Stosownie do odezwy Pana Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym we Lwowie upraszam o zamieszczenie po myśli parar. 19 ustawy prasowej następującego sprostowania artykułu pt. „Jeszcze o Majestat" zamieszczonego w Nr. 23 „Gońca Krakowskiego" z 23 stycznia 1922: „Nie jest prawdą jakoby w Sądzie Okręgowym karnym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa główna o obrazę Majestatu cesarza Franciszka Józefa I. przez słuchacza Politechniki Stefana Kasprowskiego i jakoby rozprawę tę odroczono celem wezwania świadków. Prawdą natomiast jest, że dnia 20 stycznia rozpoczęła się przed Sądem okręgowym karnym we Lwowie rozprawa główna przeciw pozostającemu w areszcie śledczym Michałowi Malochowskiemu, tercyanowi przy IV. gimnazyum we Lwowie: a) o zbrodnię oszczerstwa z paragrafu 209 u. k. przez to popełnioną, że w lecie 1915 we Lwowie oskarżył Stefana Kasprowskiego przed wojenną władzą wywiadowczą (Haupt. Kundschaft-Stelle) o zmyśloną zbrodnię Majestatu, a następnie przez Sądem wojskowym doraźnym 14. i 15 lipca 1915 tudzież 12 stycznia 1917 r. w taki sposób o zbrodnię tę go obwinił, że to obwinienie dało powód do urzędowego dochodzenia, przyczem Stefana Kasprowskiego na większe niebezpieczeństwo wystawił, gdyż Stefan Kasprowski został przez wojskowy sąd doraźny zasądzony na karę śmierci zamienioną następnie w drodze łaski na 15 lat ciężkiego więzienia, b) o zbrodnię oszustwa z paragr. 197 i 199. a/uk. przez to popełnioną, że w zamiarze wyrządzenia Państwu szkody w prawie wymiaru sprawiedliwości dnia 14 i 15 lipca 1915, tudzież dnia 12 stycznia 1917 w sprawie karnej przeciw Stefanowi Kasprowskiemu o zbrodnię obrazy Majestatu, złożył jako świadek przed powyższym sądem wojskowym pod przysięgą fałszywe zeznania i że tę właśnie rozprawę przeciw Michałowi Malechowskiemu o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa odroczono". Prokurator przy Sądzie Okręgowym: (Podpis nieczytelny).

Z BIELSKA.

Polski Bank Handlowy otwiera w marcu br. oddział swój w Bielsku. Bank ten należy do rzędu największych instytucyj finansowych i posiada już w Polsce przeszło 40 oddziałów w większych miastach.

Obecnie Bank ten rozszerza swą działalność na Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński, stworzywszy oddziały w Katowicach, Bytomiu, Królewskiej Hucie, Zabrzu, Pszczynie, Mysłowicach, Tarnowskich Górach i Rybniku, których generalnym dyrektorem zamianował dra Piotra Hylla z Katowic.

Bank w Bielsku obecnie zorganizowany posiadać będzie stały kontakt z Górnym Śląskiem i swój oddział towarowy w szczególności dla handlu węglem i żelazem oraz manufakturą.



— „CRACOVIA"—„POLONIA". Wiosenny sezon sportowy w Krakowie rozpoczyna się w niedzielę dnia 26 bm. matchem footballowym „Cracovii" z „Polonią" mistrzem Górnego Śląska z lat 1920—1921. Match odbędzie się o godz. 3 popoł. na boisku sportowem „Cracovii".

— „CRACOWIA" NA ZAWODACH W CZECHOSŁOWACYI. Jak się dowiadujemy, klub sportowy „Cracovia", mistrz Polski w piłce nożnej, wyjeżdża do Czech, gdzie rozegra szereg matchów footbalowych **z najlepszymi drużynami czeskimi**. Dnia 4 marca grać będzie „Cracovia" w Pradze z klubem „Union Žižkov", następnego zaś dnia ze „Spartą". Sława jaką okryła się „Cracovia" zeszłego roku w Budapeszcie, nie poskąpi zdaje się i w Czechach swych laurów naszemu krakowskiemu klubowi.

Dział ekonomiczny.

Nowe zakłady przemysłowe.

Jak już dzienniki doniosły, dokonał 14 bm. ks. Stanisław Sopuch poświęcenia dwóch placówek wielkiego przemysłu, rozwijających od niedawna w naszem mieście żywą działalność przemysłową. Są to Zakłady Przemysłowe i Wydawnicze „Ryngraf" S. A. i Fabryka Świec „Gloria" Spółka z odp. odp.

Poświęcenie dotyczyło zakładów już dawniej otwartych, a obecnie znajdujących się już w pełnym ruchu i rzeczywiście w pełnym rozkwicie, pomimo, że wymienione przedsiębiorstwa istnieją przeważnie od niezbyt dawna. S. A. „Ryngraf" zawiązaną została z początkiem roku 1921, a jej poszczególne Oddziały datują niejednokrotnie swój początek dopiero od kilku miesięcy.

Znakomita organizacya i wytrwała praca dokonały, że wszystkie te przedsiębiorstwa pracują już obecnie poza zakreślone im ramy i osiągnęły już w pierwszych miesiącach istnienia także pod względem finansowym poważne pozytywne rezultaty.

Uroczystość poświęcenia dała nam możność zapoznać się bliżej z krakowskimi Zakładami przemysłowymi „Ryngrafu" (oprócz nich istnieją dwa oddziały we Lwowie i Częstochowie), wśród których na pierwszy plan wysuwają się pierwszorzędnie urządzone graficzne, posiadające własną niewątpliwie w Krakowie największą introligatornię mechaniczną, a wykonujące szereg reprodukcyi według najnowszych zasad fototechniki i grafiki, reprezentowanej w zakładach „Ryngrafu" wszechstronnie.

Obok reprodukcyi graficznej widzimy w Ryngrafie osobny dział, poświęcony reprodukcyi plastycznej, który przez to, że wykonuje wiele przedmiotów kultu religijnego i zapotrzebowania kościelnego łączy się poniekąd z zamieszczonym w tym samym (trzecim z rzędu) budynku z wzorową wytwórnią szat i przyborów kościelnych i liturgicznych, dostarczających także drobnych przedmiotów dewocyjnych, zapotrzebowanych w ogromnych ilościach przez handlowe oddziały i ajencye Spółki.

„Gloria" założona w drugiej połowie ubiegłego roku przez grupę osób przy współudziale S. A. „Ryngraf" przedstawia się po kilku miesiącach robót inwestycyjnych imponująco, zwłaszcza gdy się zważy, że od szeregu tygodni spotyka się już w handlu pierwszorzędne jej wyroby.

Niewątpliwie ramy zakreślone „Gloryi" organizacyą jej Spółki z ogr. odp. nie wystarcza do realizacyi tak szerokich i zdrowych planów, i podobno już wkrótce zamieni się na Spółkę Akcyjną, która będzie w możności sfinansować tę poważną i jak dotąd ogromnie ruchliwą placówkę naszego przemysłu.

Oby takich więcej!

—ooo—

ZNIŻKA OPŁATY ZA WIZY PASZPORTOWE DLA ZWIEDZAJĄCYCH TARGI PRASKIE. Konsulat czesko-słowacki w Krakowie zawiadomił Izbę handlową i przemysłową, iż opłata za wizy paszportowe dla osób zwiedzających targi praskie w czasie od 10 do 20 marca br. zniżoną została do jednej czwartej normalnej należytości. Zniżka na kolejach wynosi 33 procent.

III TARG MIĘDZYNARODOWY W LIBERCU. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż w Libercu (Reichenberg) odbędzie się w dniach między 12 a 20 sierpna br. III. międzynarodowy targ. Dla uczestników przewidziane są zniżki kolejowe, wizowe itp.

WYSTAWA ŻEGLUGI RZECZNEJ I BUDOWY WODNEJ W ESSEN (Ruhr) odbędzie się w czasie od 31 marca do 30 kwietnia br. Prospekty i warunki do przejrzenia w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

—ooo—

Poincare i Lloyd George spotkają się dzisiaj w Boulogne

Londyn (PAT). **Lloyd George wyjedzie w sobotę do Boulogne na spotkanie z Poincarem.**

Leafield (PAT. Radio). Lloyd George wyjedzie z Londynu najwcześniej w sobotę rano na spotkanie z Poincarem i jest oczekiwany z powrotem za dzień jeden. Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard" powiada, że Lloyd George wysłał był list do Poincarego, proponując mu swój przyjazd do Francyi. Poincare przesłał w odpowiedzi list, że zgadza się na konferencyę. List ten zawiózł do Anglii samolot. Powrót Lloyda Georgea do Londynu nastąpi niezwłocznie po naradzie, ponieważ w poniedziałek musi on wziąć udział w uroczystościach weselnych księżniczki Mary. Korespondent „Eve ing Standard" podkreśla, że obaj premierzy pragną się porozumieć ostatecznie. **Konferencya ich będzie ściśle poufną, a wezmą w niej udział oprócz premierów tylko dwaj sekretarze i dwaj tłómacze.**

Włochy godzą się na odroczenie konferencyi w Genui

Rzym. (PAT. Radio). Agencya Stefanii ogłasza następujący komunikat: **Z powodu przedłużającego się przesilenia gabinetowego** nie było rządowi włoskiemu możliwem dotrzymać terminu zwołania konferencyi w Genui, który został przez Radę Najwyższą w Cannes ustalony na dzień 8 marca. Rząd włoski był z tego powodu zmuszony wziąć pod rozwagę krótkie odroczenie konferencyi genueńskiej i zakomunikował swą decyzyę zapomocą cyrkularza wszystkim rządom zaproszonym do wzięcia udziału w konferencyi. Równocześnie wszedł rząd włoski w kontakt z rządami państw sprzymierzonych w celu zgodnego ustalenia innego terminu. Prace wstępne do konferencyi trwają oczywiście bez przerwy dalej.

Prowokacyjna groźba Trockiego

Celem — wymuszenie zwołania konferencyi w Genui.

Moskwa (PAT). Natychmiast **po przybyciu Krasina i Radka do Moskwy odbyło się posiedzenie sownarkomu**, na którem Radek poparty przez całe lewe skrzydło (Bucharin, Trocki) stwierdził, że chwila obecna jest najodpowiedniejszą dla budowania stosunków zewnętrznych Rosyi na powadze i sile Rosyi sowieckiej i komunizmu. Po zebraniu **Trocki** zarządził przegląd garnizonu moskiewskiego i wygłosił przemówienie, w którem powiedział: **O ile zwołanie konferencyi genueńskiej przeciągnie się o 10 dni, to my zmuszeni dziś do zmniejszenia stanu armii, powiększymy ją o 10 procent, jeżeli przeciągnie się o 20 dni, podwyższymy ten etatyzm o 20 procent i będziemy ją stale podwyższać aby w ten sposób uzyskać to, czego nam potrzeba i czego nie da się osiągnąć naszym dyplomatom w Genui.**

Prez. Ukrainy sowieckiej w Warszawie

Warszawa (tel. M.). Bawi tu prezes rady republiki ukraińskiej, p. **Rakowski**. Po przyjeździe odbył on **konferencyę z ministrem Skirmuntem i prezydentem Ponikowskim.**

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 24 lutego

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3650 —	3850·—	3650 —	3850·—	—·—
Franki franc.	340 —	360·—	345·—	365·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	17·—	18·—	17·25	18 25	18·25
Korony austr.	—·62	—·66	—·62	—·66	65½·64¾
„ czesko-sł.	65·—	68·—	66·—	70·—	67·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	Ofiar.	Żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	650·—
Bank Hipoteczny	800·—	900·—	850·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	630—650
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresow Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. I. H. I—IV em.	675·—	725·—	710·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275·—	325·—	
„Polski Glob"	850·—	950·—	900·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5600·—	5900·—	5700·—
H. Cegielski, Poznań	2300·—	2600·—	2450·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2000·—	2200·—	2100·—
„Pocisk"	900·—	1000·—	
Automotor	1050·—	1150·—	1050—1150
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6500·—	
Siersza	—·—	—·—	
Tepege I—III	6800·—	7200·—	7000·—
„ IV	6500·—	6900·—	6500—6900
Polska Nafta	2100·—	2200·—	2150·—
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	4800—4900
„Krakus" IV em.	2900·—	3100·—	3000·—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3500·—	3800·—	3700·—

Warszawa 24 luty (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3855 3850, 3840, sprzedaż 3875 kupno 3835. Funty szterlingi gotówka trans. 17050, 17000, Gdańsk czeki trans. 17 20 18 15, sprzedaż 18 15 kupno 17 75, Belgia czeki trans. 337 i pół [illegible] Berlin czeki trans. 17 95 18 15, 17 95 sprzedaż 18 15, kupno 17 75 Londyn czeki trans. 17250, 17200, 17100 sprzedaż 17100 kupno 17000, Nowy Jork czeki trans. 3875, 3870, sprzedaż 3890 kupno 3850, Paryż czeki trans. 359, 357 sprzedaż 354 kupno 352, Praga czeki trans. 68—66, Wiedeń czeki trans. 65 i pół 64 i pół.

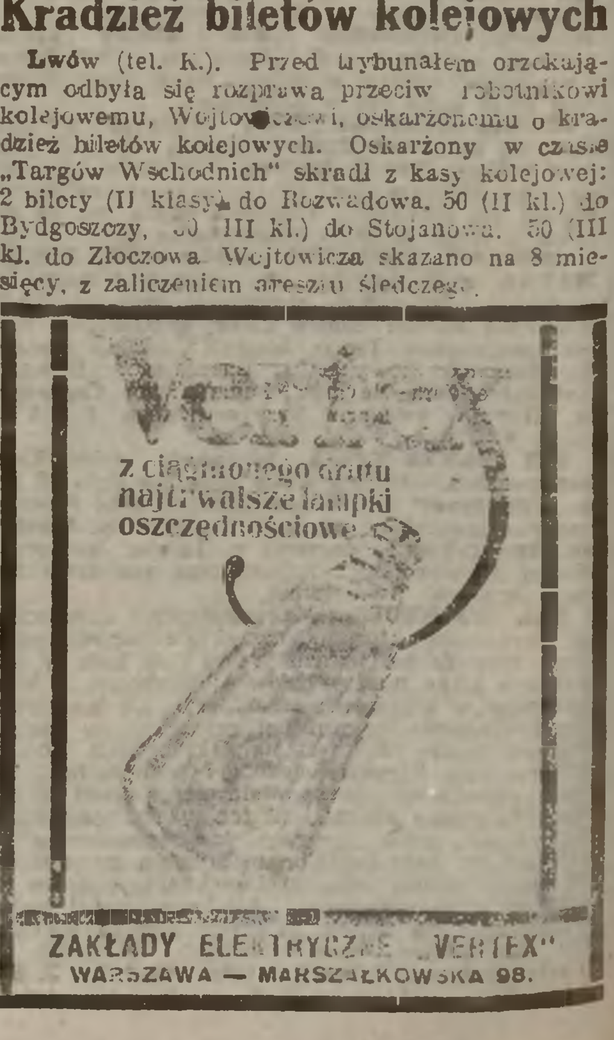
Lwów (PAT) Giełda lwowska. Ruble carskie po 100: 225—325, po 500: 150—220, Ruble dumskie tysiączki 33—43, Franki francuskie 300—360, Franki szwajcarskie 690—740, Funty szterlingi 16400, 17100, Dolary amerykańskie 3750—3750, Dolary kanadyjskie 3300—3100, Marki niemieckie tysiączki 17·25, 18·25, Korony czeskie 65, 70 Austryackie 0·62, Węgierskie 4·50.

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 26·10, Warszawa 1·20—1·80, Marka niemiecka 26·10, Marka polska 1·20 do 1·80.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2·34 Holandya 195·80, Nowy Jork 612 Londyn 22·54, Paryż 46·65 Medyolan 26 Praga 8·70 Budapeszt 0·72, Zagrzeb 1·55, **Warszawa 0·14**, Wiedeń 0·10, Austr. stemplow. 0·08 i pół.

Kradzież biletów kolejowych

Lwów (tel. K.). Przed trybunałem orzekającym odbyła się rozprawa przeciw robotnikowi kolejowemu, Wojtowiczowi, oskarżonemu o kradzież biletów kolejowych. Oskarżony w czasie „Targów Wschodnich" skradł z kasy kolejowej: 2 bilety (II klasy) do Rozwadowa, 50 (II kl.) do Bydgoszczy, 50 (III kl.) do Stojanowa, 50 (III kl. do Złoczowa. Wojtowicza skazano na 8 miesięcy, z zaliczeniem aresztu śledczego.



LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

127

— Z podziwu wyjść nie mogę, dostojna pani...

— Czemu się dziwisz?

— Co cię tu księżno w ten przeklęty jar wiodło. Szatan tam ślepiem wronich ócz w niebo patrzy.

— Leków na zimnicę szukałam.

— Czy tak? Czemuż nie pozwoliłaś, żebym cię zaprowadził?

— Z szatanem, który mi lekarstwo dał, musiałam się rozmówić.

— Ty pani?! Z szatanem?!

— Tak.

— W Imię Ojca i Syna...

Wywarzyła Kunegunda szaleń, do mętnej cieczy wcisnęła sok z czarnych jagód wroniego oka, do czary dała dwie warzechy przaśnego miodu, pilnie słodką patokę z ohydnym trunkiem mieszając...

Przyszła do Adelajdy z matczynym uśmiechem na ustach...

— Zawiniłam wobec ciebie, córuchno moja...!

— Odepchnęłaś mnie!

— Przebacz mi. Czuję serdeczny żal

— Moja strychno droga!

— Pij, moja córko kochana, pij — rzekła podając jej pełny kubek.

— Co to jest?

— Lekarstwo na twą bezsenność. Wiem, że dwie noce nie spałaś, żal mi cię szczerze. Kocham cię jak rodzone dziecko.

— Gorzkie...

— Nie, nie. Słodycz, kwiat lipowy.

— Pomoże mi?

— Tak jest. Wypij do dna...

Kunegunda miała poczciwość w twarzy, ręka jej tylko trochę drgała, ręka, która podawała krasawicy jad... Wzięła czarę Adelajda, wypiła połowę...

— Ohydne! Miód, a jednak...

— Do dna! Wyzdrowiejesz. Zaśniesz. Zatamuje łzy. Zapomnisz...

— Kazałaś stryjno...

— Tak. Popłucz winem. Popłucz i wypij. Tak. Lekarstwo i wino przyniesie sen.

Wzięła matrona z rąk Adelajdy pustą czarę i poszła ku dębowemu krzesłu. Usiadła w niem, skrzyżowała na piersi ręce i na Adelajdę patrzy.

— Lepiej ci?

— Jeszcze nie.

— Bądź spokojna. Dziś zaśniesz.

Była długa chwila ciszy.

Potem Adelajda przetarła ręką oczy, wstała i zaczęła się zbliżać do dębowego krzesła. Patrzała na Kunegundę otwartemi oczami, szła chwiejnie... rozszerzone źrenice, straszne... — Tęczówek wcale nie widać, czarna źrenica pożarła tęczówkę, okropne, straszliwe źrenice jako dwa czarne węgle błyszczą...

— Co ci jest?

— Nic stryjno..

— Siądź, siedź spokojnie.

— Nie wiem sama, czemu wstałam...

Zerwała się Kunegunda, wzięła za rękę Adelajdę i zaprowadziła do dębowego stołu.

— Siadaj.

Minęła chwila... chwila ciszy.

— Stryjno! — krzyknęła Adelajda.

— Czego chcesz?

— Ja... ja świata nie widzę!! Ja ciebie nie widzę!! Oczy mam ślepe!! Ja nic nie widzę. Mgły!! Mgły!! Skry latają przedemną, o!!

— Siadaj. To minie...

— Stryjno!!

— Co się dzieje?

— Ja... szaleję. Ja pijana jestem. Ja postradałam zmysły.

— Bądź spokojna.

— Stryjno!! — Stryjno!! — zawołała okropnym głosem kochanka Wilhelma...

— Nie krzycz!!

— Boli!! Okropnie boli!!

— Jakto?!

— W piersiach pali... We wnętrznościach płomienie!!! Żar piekła we mnie!! O! O!

Kunegunda zerwała się i jęła zamykać wierzeje. Oboje drzwi przymknęła, zasunęła wrzeciądze, założyła kołkiem żelazne zasuwy.

— Nie wejdzie nikt...

Przystąpiła do Adelajdy, ujęła jej ramię...

— Lepiej ci?

Adelajda nie odpowiedziała nic. Jakby na chwilę głos jej zamarł... Wstała, usta chwytają powietrze, wnet upadła w straszliwych boleściach na ziemię, okropnie krzyczy, strasznym głosem i bełkotem o pomoc woła. Wiła się w bólu, który szarpał jej wnętrzności, na usta wyszła piana, konwulsye rzucają nią po ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Nr. poc.	Rodzaj pociągu	Kierunek i przyjazd do stacyj węzłowych, wzgl. mających połączenie od poc.							Wyjazd z peronu
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
0·50	16	Osob.	2·27	3·17	6·16	8·00	9·25	10·34	12·50	I
6·42	2	Posp.	8·10	8·45	10·20	12·32	13·30	14·40	16·10	II
10·50	12	Osob.	12·27	13·27	15·24	18·05	19·30	20·35	22·46	II
			Szczak.	Granica	Strzem.	Kielce	Radom	Dęblin	Warszawa	
17·00	912	„	18·53	19·10	19·44	0·26	3·16	5·09	8·45	I
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
19·35	14	„	21·11	22·20	0·45	3·53	5·25	6·47	8·50	II
23·00	6	Posp.	0·44	1·23	3·07	5·30	6·40	7·44	9·20	II
18·35	112 A	Osob.	TRZEBINIA przyjazd 14·41							II
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
5·00	24	„	5·57	6·50	7·31	9·30				II
			Trzebinia	Dziedzice	Piotrowice	Bogum.	Przerów	Wiedeń	Praga	
6·05	206	Posp.	6·53	8·14	11·15	12·28	15·04	20·14	21·15	IV
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
11·40	26	Osob.	12·37	13·30	14·11	16·20				II
14·45	112	„	15·51	16·45	17·26	19·50				II
			Trzebinia	Dziedzice	Bielsko	Żywiec	Piotrowice	Cieszyn		
8·20	124	„	9·25	10·57	11·38	12·34	12·40			II
19·00	22	„	19·57	21·46	22·30	23·56	—	—		II
17·40	122	„	18·37	20·10	20·50	21·50	22·10	23·50		II
			Tarnów	Dębica	Rzeszów	Przeworsk	Jarosław	Przemyśl	Lwów	
0·14	1	Posp.	1·41	2·24	3·20	4·16	4·34	5·19	7·15	I
9·20	409	„	10·47	11·30	12·26	13·24	13·43	14·28	16·25	I
10·10	21	Osob.	12·25	13·47	15·15	16·36	17·06	18·09	21·15	I
19·55	23	Osob.	21·56	23·05	0·30	1·54	2·30	3·34	6·40	I
23·10	25	„	1·25	2·53	4·22	5·42	6·12	7·31	10·45	I
14·35	225	„	TARNÓW przyjazd 17·00							I
19·20	223	„	„ „ 22·25							I
7·05	721	„	Tarnów 9·28	Dębica 10·29	Rozwadów 14·34 / Rzeszów 11·57	Lublin 21·10				I
18·50	723	„	21·10	22·17	Rozwadów 2·17	8·05				I
20·55	613	„	Tarnów 23·10	Stróże 1·28	Nowy Sącz przyjazd 3·00 / Sambor 10·55 | Stryj 13·48 | Stanisł. 18·22					I
11·00	611	„	18·10	15·22	Nowy Sącz 16·55 | Krynica 20·25 / Sambor 1·32 | Stryj 4·16 | Stanisł. 6·55					I
			Tarnów	Stróże	Nowy Sącz	Krynica	Jasło	Zagórz		
Od 1/VI do 30/IX 5·20	603	Posp.	6·49	8·47	10·04	13·07	10·40	13·25		I
			Skawina	Kalwarja	Sucha	Chabówka	N. Sącz	Zakopane		
Od 1/X do 31/V 9·00	6101	Posp.	9·48	Kalw. 10·30 / Wadow. 11·59	11·23	12·52	—	15·01		III
13·25	1213	Osob.	14·28	Kalw. 15·35 / Wadow. 15·48	16·42	18·35	21·57	21·52		I
22·10	1215	„	23.11	Kalw. 0·10 / Wadow. 1·04	1·16	3·04	6·20	6·15		I
7·50	221	„	BOCHNIA przyjazd 9·05							II
8·22	1411	„	WIELICZKA „ 9·06							I
14·10	1413	„	WIELICZKA „ 14·32 / Skawina 15·01 | Oświęcim 16·43							I
20·25	1415	„	WIELICZKA przyjazd 20·56							III
14·20	6218	„	KOCMYRZÓW „ 15·34							III

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Poszukuje się inteligentnej bony, władającej językiem niemieckim i umiejącej szyć, do trojga dzieci. Zgłoszenia pod „Bona“ do Admin. Gońca Krakowskiego.

POSAD SZUKAJĄ

Ekonom lat 40, stanu wolnego, Ślązak, narodowości polskiej, włada językiem polskim i niemieckim, poszukuje od 1 kwietnia posady rządcy lub t. p. Obecnie na posadzie lecz z powodu parcelacyi jest zmuszony posadę zmienić. Łaskawe zgłoszenia F. Machej, dwór Albrechta poczta Chybi, Śląsk polski.

Zajęcia jakiegokolwiek poszukuje zaraz inteligentna panna, najchętniej z utrzymaniem i mieszkaniem. Zgłoszenia do Admin. Gońca dla „H. P.“ 8399

Wyścigowy szofer, inteligentny węgier, z nauką praktyczną i teoretyczną na auto turowe poszukuje posady. — Oferty pod „Wyścigowy“ do Admin. Gońca Krak. 8344

KAPELMISTRZ, zdolny muzyk i energiczny dyrygent, równocześnie jako pierwsza siła skrzypek i kornecista, rutynowana siła kancelaryjna zmieni chętnie posadę od 1-go marca, względnie 1 kwietnia. Zgłoszenia p. z. „Kapelmistrz“ do Admin. Gońca. 8400

Krawcowa zdolna, znająca dobrze krawieczyznę i bieliźniarstwo, poszukuje stałego miejsca we dworze w okolicy Krakowa. Wynagrodzenie skromne wedle umowy. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Zdolna krawcowa“.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nycz, Kraków, Krakowska 50.

Z powodu choroby sprzedam mój nowocześnie urządzony zakład fryzyerski dla pań i panów, oraz skład towarów perfumer. i kosmetycznych. Takowy znajduje się w najlepszej części miasta kąpielowego w Inowrocławiu (Wielkopolsce) oraz mieszkanie prywatne o 3 pokojach i kuchni zaraz do objęcia. Cena kupna 2 miliony marek Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem **Leon Kuźniak, fryzjer, Inowrocław (Wielkopolska).** 8367

DO SPRZEDANIA zaraz WYSOKIE BUCIKI LAKIERKOWE Nr. 38 całkiem nowe i **PÓŁBUCIKI CZARNE** Nr. 36. **Wiadomość: Administr. „Gońca Krakowskiego“, ul. Dunajewskiego 7, I. p.**

Klubowy garnitur, kanapki rozkładane, otomany, kanapy, sypialnia kompletna do sprzedania. Kopernika 24. tapicer. 8416

MATRYMONIALNE

Starsza i młodsza wdowa inteligentne, posiadające poszukanie i utrzymanie poszukują odpowiednich mężczyzn w celu towarzyskim do lat 50. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Marya i Helena“, 8472

Kawaler, lat 30, rzemieślnik, przemysłowiec, znający się na gospodarstwie rolnym, poszukuje panny lub wdowy do lat 35, któraby posiadała dom lub gospodarstwo rolne. Anonimy do kosza, rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia piśmienne do biura reklamy „PRASA“, Karmelicka 10, pod „Przemysłowiec 10“. 8460

Kawaler, pomorzanin lat 25, blondyn, kupiec, obecnie współwłaściciel poważnego domu handlowego poszukuje tą drogą towarzyszki życia. Panie muzykalne z dobrym charakterem i o skromnym majątku raczą swe oferty wraz z fotografią skierować pod „Pomorzanin“ do Adm. „Gońca“. Rzecz traktuje się seryo. O zwrot fotografii ręczy się słowem honoru. 8448

RÓŻNE

Przyjmę zaraz na wsi posadę nauczycielki w zakresie klas pospolitych. Zgłoszenia piśmienne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Prywatna nauczycielka“. 7002

Dam 150.000 Mk odszkodowania lub więcej i wysoki czynsz za zamianę dużego pokoju z piecem kuchennym w XIV Dz. na 1 lub 2 pokoje z kuchnią w pobliżu śródmieścia. Łaskawe zgłoszenia z grzeczności tylko listownie: A. Dackow, Dunajewskiego 5. d

Córka oficera wojsk polskich, staruszka 83-letnia, kaleka, pobierająca 84 Mkp. pensyi, znajdująca się w skrajnej nędzy uprasza szlachetne serca o jakiekolwiek wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Gońca Krakowskiego“ dla W. M.

Kamieniczka piętrowa

z dużem ogrodem wystawowem w powiatowym mieście za 1,000.000 Mkp. **Kamieniczka piętrowa** w mieście prowincyonalnem z interesem za 1,000.000 Mkp., oraz wiele większych kamienic, hoteli, młynów, majątków, gospodarstw po przystępnych cenach poleca Tomasz Stępiński, **biuro komisowe. Wągrowiec, ul. Bydgoska 10** 8453

Nie mają więcej marnego, nikłego wyglądu dzieci, gdy używają Neo-Fosfatynę Galena.

Przedstawicielstwo na Małopolskę: Michał Nodzeński, Kraków, Krowoderska l. 17.

Zgubioną kartę powołania na nazwisko Getzel Ulreich false Rosbach ur. 1896 r. w Chrzanowie, unieważnia się. 8461

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Jan Matus z Buczyny p. Bochnia, które unieważnia się. 8454

Skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko Władysław Woźniak, Wieliczka. unieważniam. 8455

Unieważniam tymczasowe zaświadczenie, skradzione Pawłowi Kraczce z Rusowic, powiat Kraków. 8459

NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie w 8429 **Wytwórni Nici — Poznań Św. Marcin 56. — Tel. 2031.**

Krynica-Truskawiec. Szukam dzierżawy pensyonatu umeblowanego. Dokładne wiadomości nadsyłać Warszawa, Nowowiejska 11, Jasińska. 8449

Pannę do robót płaszczy robotniczych, najchętniej taką, która już pracowała przy robotach wojskowych poszukuje się. Zgłoszenia Friedman, Kraków. Krakowska 29, II. p. 8439

6-cio miesięczny kurs francuskiego, angielskiego i niemieckiego (komplety dla dzieci). Wpisy przyjmuje Zarząd, Grodzka 60 od godz. 6—7 (Szkoła ewangelicka). 8287

KUPIĘ DRUKARNIĘ

(KOMPLETNĄ) — EWENTUALNIE POJEDYNCZE MASZYNY LUB CZĘŚCI SKŁADOWE DRUKARNI ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ NA DRUK STRON 10-12-16. — RÓWNIEŻ POSZUKIWANE SĄ

MASZYNY DO SKŁADANIA „LINOTYPY“

ZGŁOSZENIA DO ADMIN. „GOŃCA KRAK.“ POD „DRUKARNIA“.

WODOCIĄGI, PIECE KĄPIELOWE, DACHY, RYNNY

naprawia tanio, szybko, solidnie, Koncesyonowany

Zakład instalacyi wodociągów oraz Pracownia blacharska ADAMA BŁAZKA 8428

KRAKÓW Floryańska 26. **Filia: TARNÓW Wałowa L. 13.**

Okazyjna sprzedaż.

1 kompletny aparat kinowy wielkość 6,
1 kompletny patent. Majchak Indikator Nr. 2 wraz z kompletnym przewijaczem marki „Majchak“ w pięknie niklowanych kasetkach,
1 młot świdrowy do wiercenia skał (kamieniołomów) marki „Glückauf“ z fabryki „Gelsenkirchen.“ 8446

Zgłoszenia przyjmuje **Jan Kurzlua, Dziedzice.**

NAJLEPSZE NASIONA

gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe, z gwarancyą czystości i siły kiełkowania, 8388

drzewka owocowe i ozdobne,

krzewy, róże pienne i krzaczaste oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. — Cennika w tym roku nie wydałem; ceny podaję na życzenie listownie.

A. FREGE, KRAKÓW.

Kamieniodrukarza

na kolorowe litografie, oraz kilku dzielnych 8464

introligatorów

znających dokładnie swój zawód, przyjmie zaraz lub od 1-go marca b. r.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

AUTOMOBIL osobowy luksusowy, reprezentacyjny „Torpedo“ oryg. „Packard“ ... zeniowy, 6-cylindrowy, 60 HP., okazyjnie s... „PION“, **Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.** 8336

Od 2.000 — 3.000 Mk.

dziennie zarabia każdy, zarówno mężczyźni i kobiety wygodnie w domu zupełnie nowym sposobem przez ogół znanym. 8462

Bliższe informacye Nr. 56, 200 Mk.

H. FALK, Warszawa, Nowiniarska 14 m. 51.

Nowo otwarta pracownia 8417

OPTYCZNO-MECHANICZNA TEODORA TOMASZKIEWICZA

KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 30

(wejście przez sień)

przyjmuje wszelkie reparacye w zakres optyczny i elektromechaniczny wchodzące, jak: aparatów lekarskich, przyrządów niwelacyjnych, mikroskopów, barometrów, lornetek, binokli, okularów wszelkiego rodzaju. - Urządzenia dzwonków i telefonów.

Wykonanie punktualne. Ceny umiarkowane.

Mąkę z płatków ziemniaczanych płatki ziemniaczane oraz mąkę kukurydzową kupię

Oferty uprasza się pod „Mąkę“ do Administracyi „Gońca Krakowskiego“. 8376

Pierwsza konces. przez Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia

Józefy Zabielskiej w Krakowie, ul. św. Krzyża 7

otwiera dnia 2 marca b. r. dla Pań i Panienek, umiejących szyć 1-miesięczny kurs kroju systemu Worth'a, dla nieumiejących szyć 3-miesięczny na przystępnych warunkach. Na żądanie nauka polskiego stroju. — Zgłoszenia codziennie od 9—12 i od 3—6. 8457

PIERNIKI TORUŃSKIE

bryndzę i moskale poleca po cenie przystępnej firma „AGNUS“, Kraków, Zielona 12.

Ostrzeżenie!

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Klijentelę, iż od pewnego czasu ukazały się w handlu towary, z opakowania, jak również ostemplowania nader podobne do naszych, ustępujące im jednak bezwarunkowo co do gatunku.

W celu uniknięcia nieporozumień przy nabywaniu naszych towarów, prosimy uprzejmie o zwracanie bacznej uwagi na markę fabryczną, której wzór podajemy.



Marka fabryczna.

Towarzystwo Akcyjne

WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY BAWEŁNIANEJ

dawniej 8408

Heinzel i Kunitzer.